Nr. 267. Wtorek 23 Października 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe insaraty obliczaja się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. krajowa rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela Rudolfa Malfait rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczurowicach, zastępcę nauczyciela Wawrzyńca Kabarowskiego rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Grabkowcach, i tymczasowego nauczyciela Grzegorza Legina rzeczywistym nauczycielem, kierującym szkołą etatową w Perehińsku.

Według doniesienia c. k. Rządu krajowego dla Bukowiny z 16 i 18 października panuje księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Nowosielicach i Ickanach oraz w miejscu powiatowem Starożyniec. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Z powodu wybuchu księgosuszu w zakładzie kontumacyjnym bukowińskim Ickany i w miejscu Starożyniec na Bukowinie wydany pod dniem 27 września 1877 do l. 47886 zakaz sprowadzania z Bukowiny do Galicyi bydła rogatego rozciąga się także na bydło wychodzące ze wszystkich zakładów kontumacyjnych bukowińskich. Przewóz bydła rzeźnego i płodów zwierzęcych w §. 6. l. 6 wymienionych przez Galicyę do innych krajów odbyć się może tylko koleją żelazną bez wyładowania i zatrzymania się w którejbądź stacyi kolejowej galicyjskiej, o ile to wskutek ruchu kolei żelaznej nie jest bezwarunkowo koniecznem. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 23 października.

Wniosek o zmianę regulaminu co do rozpraw nad odpowiedziami rządu na interpelacye został zaraz w pierwszem czytaniu tak przychylnie przez Izbę deputowanych przyjęty, że można mu rokować zupełne powodzenie w komisyi a następnie i w pełnej Izbie przy drugiem i trzeciem czytaniu. Chodzi tu, jak wiadomo o to, ażeby Izba deputowanych w rozprawie nad odpowiedziami rządu nie potrzebowała się ograniczać do samej konwersacyi parlamentarnej, lecz mogła tak jak sejm węgierski występować z dodatniemi wnioskami i uchwałami. Jakkolwiek rozszerzone w ten sposób prawo Izby obejmować będzie interpelacye w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych, pierwsze nawet głównie, to jednak nie ulega wątpliwości, że wnioskodawcy mieli głównie na uwadze interpelacye w sprawach zagranicznych. Jeżeli już teraz Izba deputowanych i sejm węgierski samą praktyką zdołały przenieść punkt ciężkości spraw zagranicznych z wspólnych delegacyj do obu parlamentów, to w przyszłości zmiana ta stać się może regułą. Delegacye wspólne są zawsze na mocy ustaw konstytucyjnych prawdziwem *forum* parlamentarnem dla spraw zagranicznych, ale z tego nie wynika, żeby ingerencya obu parlamentów była niezgodna z temi ustawami.

Hr. Eulenburg zostanie tedy nadal ministrem spraw wewnętrznych, a ks. Bismarck kanclerzem. Obu zadano skuteczne lekarstwo na żądzę dymissyi: sześciomiesięczny urlop. obaj wyjdą na tem bardzo dobrze. Źle wyjdzie tylko parlament pruski. który na sesyi bieżącej będzie musiał obejść się bez tak ważnego czynnika pracy ustawodawczej, jakim jest minister spraw wewnętrznych. Inni ministrowie będą asystować parlamentowi, ale po za hr. Eulenburgiem nie ma w gabinecie pruskim ministrów z niezawisłą inicyatywą i samodzielnym zakresem działania. Jeden tylko hr. Eulenburg umiał do ostatniej chwili być samodzielnym wobec wszechwładnego kanclerza. Delbrück był także w takim stopniu samodzielny, ale właśnie dlatego przyszedł w końcu do przekonania, że lepiej usunąć się, aniżeli utrzymywać ciągle w łonie gabinetu atmosferę chronicznych przesileń. Delbrück posiadał większą popularność, niż hr. Eulenburg a jeżeli mimo to nie odmówiono mu dymissyi, przypisać to należy tej okoliczności, że hr. Eulenburg posiada wielką sympatyę u cesarza. Hr. Eulenburg był zawsze sympatycznym u dworu, a w roku 1870 zaskarbił sobie wielką łaskę u cesarza, gdyż w czasie zawikłań, które wyprzedziły wybuch wojny, był jego jedynym doradcą w Ems. Cesarz Wilhelm umie być wdzięcznym, a o takich usługach, jakie mu hr. Eulenburg w r. 1870 oddał, nie zapomniałby nawet niewdzięczny z natury monarcha. Ks. Bismarck wiedział o tem dobrze i dlatego chociaż chętnie widziałby hr. Eulenburga w stanie spoczynku, sam podsunął cesarzowi projekt udzielenia dłuższego urlopu zamiast dymissyi. Z innymi ministrami ks. Bismarck łatwiej się upora, a zdaje się, że w tej chwili żaden z nich nie może być pewny dłuższego panowania. Nawet słynny z niedawnego zatargu z kanclerzem szef admiralicyi, Stosch, ma w krótce przenieść się na posadę komendanta wojskowego w Baden. Ks. Bismarck rozstrzyga zatem o składzie gabinetu i uzurpował sobie poniekąd atrybucye parlamentu w tej mierze. Parlament pruski znosi to, a nawet nie gniewa się za to na kanclerza. Jakżeż zresztą nie miałby znosić tego cierpliwie, skoro sam powolność swoją dla ks. Bismarka posuwa daleko po za granice, do których w innych państwach konstytucyjnych sięgać może wpływ najpopularniejszego ministra-prezydenta.

Gdy w lutym 1876 nowy parlament francuski rozpoczynał pierwszą sesyę, Francya oczekiwała zaraz w pierwszym roku ważnych dodatnich rezultatów uregulowanej pracy ustawodawczej. Wszystko zdawało się przemawiać za tem, że nadzieja ta nie zostanie zawiedzioną. W Izbie deputowanych bowiem wszechwładnie panowało stronnictwo republikańskie, a w senacie większość konserwatywna była jeszcze wcale niepewną i właśnie dlatego nie mogła oddawać się polityce bezwzględnej negacyi wobec wszystkiego, co uczynić zamierzała Izba deputowanych. Republikanie rozpoczynali czynność parlamentarną z najlepszemi zamiarami, postanowili oddać się wytrwałej i systematycznej pracy organicznej, która miała przekonać kraj, że republikańska forma rządu zapewnia mu postęp i dobrobyt jeżeli nie większy to taki sam jak za czasów cesarstwa. Jak te zamiary i postanowienia zostały wykonane, wykazał rezultat sesyi dawnej Izby deputowanych. Stracono dużo czasu na jałowych walkach, a sprawy żywotne, ale nie dające powodu do utarczek parlamentarnych zalegały długo. Gdy się kończyła pierwsza sesya, sama prasa republikańska podniosła jej skromny rezultat a konserwatyści mogli śmiało powiedzieć, że pod względem pracowitości i wydatności pracy parlamentarnej dawne zgromadzenie narodowe, tak systematycznie spotwarzane przez republikanów, nie było gorsze od nowej Izby. Dawne zgromadzenie wykonało wiele pomnikowych prac jak np. reorganizacyę finansów po spłaceniu kontrybucyi i reorganizacyę armii na zupełnie nowych podstawach. Dawna Izba deputowanych nie dokonałaby może takiej pracy, chociażby dano jej tyle czasu do tego, ile miało zgromadzenie narodowe. Czy obecna Izba będzie szczęśliwszą? Jestto rzecz wątpliwa, bo nowa Izba posiada taką samą większość jak poprzednia, a w dodatku stronnictwo konserwatywne senatu ośmie-

---

LISTY PARYSKIE

XVI.

Wystawa psów. Mała refleksya o niej. Przeszkody konkursu piękności. Wspomnienie z młodszych lat Jesień kalendarzowa. Zabawy w obrębie miasta. Dwa główne ogrody. Im dalej tem milej. *Martin*. Samotnicy. Po Nubijczykach – Eskimowie. Grenlandya w Paryżu. Stare sztuki w teatrach. Epoka powszechnego zaboru. Co zagrażało starszym? Dwie szkoły w muzyce. Stare piękności bez przyprawy. Błyskawica. Komedya polityczna.

(Dokończenie.)

Trzeba oddać sprawiedliwość przedsiębiorcom ogrodu aklimatacyjnego, że niczego nie zaniedbują, żeby zakład ten uczynić ile możności... intratnym, i umieją co chwila coś nowego wymyślić, żeby ściągnąć publiczność i uprzyjemnić jej pobyt. Wykwintne restauracye, bufety, koncerty, przejażdżki po ogrodzie na słoniach, wielbłądach, w powozikach ciągnionych przez strusie, przedaż fotografii rzadkich zwierząt i widoków ich mieszkań w ogrodzie, dobrze się opłacają. Niedawno donosiłem o natłoku, jaki tu ściągali przez pół zaledwie ubrani Nubijczycy ze swoją podróżną oborą i menażeryą: w tej chwili przygotowano nowy wabik dla ciekawych. Pokazywać się tu teraz będzie rodzina Eskimosów ze swemi namiotami i wszelkiemi domowemi urządzeniami. sprzętami i zwierzętami. Nie wszędzie można być na takich godach, żeby w ciągu kilku miesięcy ta sama publiczność delektowała się widokiem obyczajów i życia ludzi z pod równikowych upałów i od północnego bieguna. Otóż ludzie lodowi zastąpią tu wkrótce ludzi słonecznego żaru.

Nietylko przedsiębiorcy ogrodu aklimatacyjnego ale i ogół tutejszej publiczności winni będą wdzięczność uczonemu i gorliwemu naturaliście p. Geoffroy Saint-Hilaire, który przysposabia Paryżowi te interesujące widoki. Zobaczyć nietylko zwierzęta dalekich stref ale i ludzi, którzy się niemi posługują, jest równie zajmującem jak nauczającem. Mamy już niektóre przedwstępne wiadomości o tej podbiegunowej wystawie. Ojciec ekskimoskiej rodziny ma trzydzieści dwa lata i nie całe cztery stopy wysokości. Twarz jego jest ciemno-żółta, włosy czarne, bardzo gęste spadają w prostych kosmykach po obu stronach głowy. Jego małżonka mająca 23 lat jest znacznie niższa od męża i w swoim rodzaju nie jest wcale brzydką. Ma dwoje dzieci, jedno dwuletnie, drugie jeszcze nie ma roku; są to prawdziwe liliputy. Jest jeszcze dwóch mężczyzn bezżennych, jeden ma 28 drugi 22 lat. Ludzie ci są bardzo łagodnego charakteru i pomimo swego lodowego pochodzenia nie okazują się zimnemi na widok podziwu i zajęcia, jakie wzbudzają. Oprócz psów morskich (fok) i białych niedźwiedzi, przywieźli oni ze sobą sanki z dwunastu psami do zaprzęgu, kilka renów, rozmaite ubiory i naczynia dziwnego kształtu i wyrobu, koczownicze namioty i wszelkie przedmioty zwykłego swego życia w rodzinnym kraju. Paryżanie szczęśliwsi są niż Mahomet z ową górą. Nie potrzebują oni jechać do Grenlandyi, bo Grenlandya do nich przyjechała.

Nie dziwię się wcale, że Grenlandczycy, dla których nasze listopadowe chłody przedstawiają się zapewnie takiemi, jak ich rodzinne letnie upały, wybrali się do Paryża w tak późnej porze roku, ale przyznam się, że fizyonomia ogrodu aklimatacyjnego w zimie nie bardzo jest powabną i pociągającą, bo nawet stali jego mieszkańcy czworonożni i skrzydlaci w tej porze pozostają zamknięci w swoich ogrzewanych pałacach i koszarach; trzeba więc bardzo liczyć na potężny wpływ ciekawości, żeby się spodziewać natłoku na expozycyę Eskimów. Ale ta ciekawość, która popisała się z tem co umie, niestety już w raju, wydała się widocznie dostateczną rękojmią powodzenia przedsiębiorcom ogrodu i liczą oni na nią tem słuszniej, że piękne Paryżanki, które na wszystkie przedstawienia idą nietylko żeby widzieć, ale więcej może nawet, żeby być widzianemi, rade będą niezawodnie pokazać wzajemnie Eskimom wszystkie wyrafinowane przepychy i powaby swoich zimowych toalet.

Ale to wszystko pod warunkiem: *si fabula vera*... to jest, jeżeli historya przybycia teraz rodziny Eskimów nie jest dziennikarską kaczką, bo dotąd jakoś niewidać jeszcze nigdzie zwykłych w takim razie siedmiołokciowych afiszów, stanowiących najskuteczniejszą wędkę na gapiów i dla tego niedowierzam jeszcze zapowiedzianemu podbiegunowemu widowisku. W każdym razie co się zwlecze, nie uciecze, jak mówi przysłowie, i jeżeli na teraz nie dopiszą nam Eskimosy, to ich pewno zobaczymy wraz z wielu innemi osobliwościami na przyszłej wystawie.

Już od miesiąca przeszło wszystkie teatry paryskie w najlepsze rozpoczęły swoje żniwa, które u nich właściwie rozpoczynają się nieco później niż na chlebodajnych łanach, bo dopiero w początku jesiennych chłodów. Odeon tylko nie skończył jeszcze wewnętrznych reparacyi i drzwi jego dotąd zamknięte a otworzyć się mają wznowieniem sławnego dramatu pani Georges Sand p. t. *Mauprat*; później dopiero przyjdą różne nowości. Połowa otwartych teatrów także jeszcze dotąd poprzestaje na wydobywaniu z zapylonych półek dawnych wyborowych dzieł, które były rozkoszą przeszłej generacyi, i szczerze mówiąc lepiej na tem wychodzą, a co większa, lepiej zaprawdę służą sztuce i publiczności, niż te, które się gwałtem biorą do nowych rzeczy.

Niedawno jeszcze jakby umówionem jednozgodnem hasłem wszystkich scen, było wystawiać nietylko nowe sztuki, ale jeszcze koniecznie nowych autorów. Nie na długo, ale na niejaki czas zdawało się, że dziś nie miałaby już usprawiedliwienia sławna niegdyś rycina Gavarniego z podpisem: „Są zęby ale nie ma chleba, jest chleb, ale nie ma go czem ugryźć."

W literaturze i sztuce, w zwykłych warunkach, ta nielitościwa formuła najczęściej daje się zastosować; powodzenie przychodzi tu zwykle prawie dopiero w wieku, w którym już tylko chyba platonicznie korzystać z niego można. Ale jak powiedziałem, chwilowo zdawało się, że te stosunki mają się z gruntu odmienić i że młodzież wszystkie laury i zyski zagarnąć myśli. Młodzi autorowie i kompozytorowie opanowali wszystkie sceny a młodzi dziennikarze jako armia posiłkowa, niepoprzestając na obsypywaniu pochwałami swoich rówieśników, uważali za stosowne oskubywać do ostatniego listka wieńce sławy dawniejszych mistrzów. Scribe, Anicet-Bourgeois, według nich, nie umieli nawet pisać po francusku. Adam, Herold, Au-

lone względnym tryumfem wyborczym dążyć będzie do zaostrzenia antagonizmu i nowych wyborów, chociaż tego wyraźnie nie powie, lecz owszem pamiętać będzie o pozorach umiarkowania i poświęcenia się dla spraw krajowych. Minie jedna sesya po drugiej a Francya ciągle czekać będzie na namacalne rezultaty i z początku jak dotąd zwalać będzie winę za jałowy tok czynności parlamentarnych na zapory przez senat stawiane. Będzie to poniekąd słuszna uwaga, gdyż rzeczywiście konserwatyści niechętnie patrzaliby na zbawienną inicyatywę republikanów w sprawach neutralnych dla polityki stronniczej. Ale choćby nawet senat szedł ślepo za uchwałami Izby deputowanych, rezultat nie odpowie oczekiwaniom wyrażonym w r. 1871. Stronnictwo republikańskie bowiem położyło przy wyborach główny nacisk na to, ażeby do nowej Izby wybierano dawnych jego reprezentantów, co wyszło na korzyść każdego zera politycznego. Zera te wróciły do nowej Izby a z niemi wróciło także ubóstwo w pomysłach i niezdolność do energicznej pracy ustawodawczej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Głosy prasy francuskiej o wyborach.)

Dzienniki republikańskie przemawiają w bardzo ostrym tonie przeciw ministerstwu Broglie-Fourtou. Znany publicysta John Lemoine pisze w *Journal des Débats*: „Biedni ministrowie! Każdy rzuca na nich kamieniem. Kogut nie zapiał jeszcze trzy razy a już wołają na nich wszystkie partye: „Nie znamy was, nie mieliśmy z wami nic wspólnego! Bonapartyści, niewdzięczni, dla których zrobiono więcej, aniżeli cesarstwo kiedykolwiek dla nich uczyniło, mówią obecnie: „Dalekimi jesteście jeszcze ciągle od właściwej drogi, nie umiecie się obchodzić z naszem narzędziem, zepsuliście je. My posiadamy wyłącznie prawdziwą tradycyą. Wy jesteście tylko prowincyonalnymi komedjantami, o grze na wielką skalę nie macie wyobrażenia. Idźcie sobie!“ Legitymiści mówią: „Nie byliśmy waszymi doradzcami; towarzyszyliśmy wam w jeździe, ale sami nie siedzieliśmy na koniu; chcieliście nas tylko wyzyskać a nie uznawaliście nas, w ostatniej chwili rzucaliście obelgi na nasz sztandar. Idźcie sobie!“ A co mówi najznaczniejsza partya, partya kościelna? Posługujemy się głosem jej głównego organu: „Zdawało nam się, że powinniśmy użyczyć swej pomocy ludziom, którzy się obawiali, aby idąc z nami, nie skompromitowali się; ta polityka zasługiwała na upadek. Cóż nam po tryumfie rządu, jeśli go rząd szukał na takiej drodze? Niechaj nas rząd pozostawi w spokoju a my także damy mu spokój. Niech rząd idzie swoją drogą a my pójdziemy swoją“ Ta głęboka pogarda jest słuszną nagrodą dla tych faryzeuszy, którzy robili znak krzyża, nie wierząc w niego. Kropili wodą święconą nie maczając w niej palców a cyfrę 1789 położyć chcieli na sztandarze sylabusa. Istnieje jeszcze jedna grupa, która nie jest partyą a nazywa się już to bezbarwną, już to konserwatywną, już też monarchiczną lub jak kto chce — i ta grupa oświadcza, że nie sprowadziła przesilenia, lecz przeciwnie bardzo nad niem ubolewała. Do tych możemy się tylko odezwać: „*Sic vos non vobis nidificatis aves*! Przetłumaczcie sobie sami! A zatem wszyscy, którzy tam byli, zapierają się tego, że byli. Czy to deprymujące opuszczenie chorągwi nie jest sto razy dotkliwszem aniżeli gwałtowność, którą nam zarzucają? Przyznajemy, nie mogliśmy czasami pokonać naszej drażliwości, którą posiadaliśmy wspólnie z wielu innymi a której staraliśmy się nadać jak najłagodniejszy wyraz. Ale, czyż wobec rządu, który naruszył wszystkie zasadnicze przepisy publicznej sprawiedliwości i moralności, naruszenie mniej ważnych przepisów etykiety i konwencyonalności nie było do wytłumaczenia? Dziś nie robią nam już zarzutu z powodu naszej gwałtowności, lecz z powodu naszego umiarkowania. Przeciw temu zarzutowi nie myślimy się bronić więcej jak przeciw pierwszemu. Jeśli doradzamy umiarkowanie, czynimy to, ponieważ jesteśmy zwycięzcami, ponieważ jesteśmy silniejszymi. W narodzie czującym jeszcze żywo wszystkie obelgi zadane jego przekonaniom, wszelkie nadużycia przeciw prawom obywatelskim, najgwałtowniejsze repressalia byłyby z pewnością uzasadnionemi Bez przestanku powtarzamy republikanom: „Pamiętajcie, że jesteście porządkiem i ustawą; nie opuszczajcie swego dobrego stanowiska i pozostawcie temu okolicznościowemu rządowi reprezentacyę nieporządku i buntu!“ Bezstronna historya nie powie, że duch rewolucyi tkwił w tym gorączkowym, bezradnym, gwałtownym, przekupującym i przekupionym rządzie, który od pięciu miesięcy przewrócił kraj do góry nogami; duch rządu, porządku i spokoju tkwił natomiast w masie narodu, który umiał powściągnąć swój słuszny gniew a na wszystkie obelgi odpowiedział najgodniejszym podziwienia i najstraszniejszym spokojem, aby cierpliwie ale stanowczo wyczekiwać dnia sprawiedliwości. Ponieważ doradzamy umiarkowania, więc mówią, ze partya nasza i my sami staramy się zbliżyć do rządu. Uspokójcie się wy dzielni ludzie niemoralnego porządku, nie potrzebujemy się tak spieszyć. Zanim powrócimy po domu, musi dom ten być przewietrzony, okna muszą być pootwierane. Zanim wrócimy do ratusza, w którym rząd ten gospodarował przez pięć miesięcy, musi być wprzódy wymieciony i wykadzony, sprzęty i służba musi znów stanąć na swem właściwem miejscu. Nasz własny rząd, jak Prusacy, oblęgał nas przez pięć miesięcy. Obecnie jesteśmy już oswobodzeni, pootwierajmy okna“.

Nierównie ostrzej odzywa się *République Française*: „Należałoby się spodziewać, że wyrokiem Francyi sprawa została załatwiona. Ale mężowie 16 maja mając jeszcze usta pełne oszczerstw, jakiemi przez cztery miesiące rzucali na republikańskich deputowanych a pośrednio na kraj sam, występują obecnie z propozycyami pokojowemi. Bez wątpienia byliby gotowymi poświęcić panów Fourtou, Broglie, Brunet, Paris, Caillaux. Wmawiają w siebie, że potępioną została tylko polityka ministerstwa lub ministrowie sami. Ale niestety Francya nie zadowoli się tą śmieszną ofiarą pojednawczą. Już dnia 18 maja powiedział pan Mac-Mahon: „Musiałem wybrać ministrów, którzy tak myślą jak ja!“ Od tego czasu kilkakrotnie zastrzegał się uroczyście przeciw wszelkiej subtelnej różnicy pomiędzy nim a jego ministrami. Odróżnianie to było nakazane ustawą, ale równocześnie zawierało potępienie aktu z 16 maja i polityki zainaugurowanej na tym dniu, którą pan Mac-Mahon uznał za swoją Pan Mac Mahon i jego ministrowie nie dają się od siebie odłączyć a pan Mac-Mahon sam chciał tego“.

Constitutionnel otrzymał wiadomość, której sam nie chce dać jeszcze wiary. Podług wiadomości tej gabinet obecny ma aż do 5 listopada pozostać u steru a następnie to jest bezpośrednio po wyborach do rad generalnych ma być zastąpionym politycznie bezbarwnem ministerstwem, którego specyalnem zadaniem będzie przeprowadzenie w Izbie budżetu. W razie gdyby mu się to nie udało, zostanie zastąpiony „ministerstwem czynu“, na którego czele marszałek postawi jednego z najznakomitszych generałów armii. *Constitutionnel* spodziewa się, że pogłoska ta się nie sprawdzi i że marszałek nie poddając się ślepo, ani też nie ustępując, będzie szukał pokojowego wyjścia z obecnej sytuacyi.

(Zerwanie mostu pod Turnu-Magurelli.)

Specyalny korespondent *Pressy* pisze z Meczki 9 b. m. W piątek 5 b. m. około godziny 4 po południu zerwał się silny wicher północno-wschodni i pędził ogromne fale w kierunku przeciwnym biegowi Dunaju. Most pod Turnu-Magurelli zaczął chwiać się. 101 pontonów, na których most ten się opiera, miotane były falami jakby łupy z orzechów. Gdy o godzinie 6 wieczorem przechodziłem przez ten most, chwiał się tak gwałtownie, że zdawało mi się, że jestem na okręcie unoszonym przez burzę. Bałwany wznosiły się coraz wyżej i wyżej, zalewały brzeg turecki i poczęły zalewać pontony. Przez ciągłe miotanie i szarpanie pontonami, zwolniały liny i kotwice, przymocowane w środku rzeki na gruncie skalistym. Przez ciągłe tarcie o żelazne kanty kobylnic, poprzecierały się liny i popękały. Po urwaniu się jednej liny znikło 30 pontonów. Unosiły się one wraz z deskami i częściami składowemi mostu samego jakiś czas nad wodą, później zaś, nabrawszy do środka pełno wody, poszły na spód i tylko latarnie niepogaszone a przybite do słupów poręczowych, unosiły się nad wodą; pojedyncze części składowe tego mostu wyrzuciła woda na wyspy a kilkanaście pontonów ugrzęzło na środku Dunaju na kotwicach, które zawadziły o grunt ilasty. Zkądże wziąć nowe pontony, nowe liny i nowe kotwice? Rozesłano telegramy na wszystkie strony, głównie zaś do miast portowych; ale ileż czasu będzie potrzeba, nim stmatąd nadejdzie materyał i nim w ogóle będzie można przystąpić do rekonstrukcyi mostu? Jeszcze w sobotę unosiły się fale na sążeń wysoko i podmuliły brzeg turecki do tego stopnia, że bez narażenia na największe niebezpieczeństwo, nie można było zbliżyć się do niego. Wśród takich okoliczności nie mogło być mowy o robocie. Dopiero gdy wicher ustał zupełnie, a więc w poniedziałek 8 b. m. można było i należało przystąpić do roboty; tymczasem nie spieszono się jakoś. W poniedziałek przed południem widziałem tylko kilkunastu robotników a ci nie wiedzieli od czego zacząć. Jedni wyłapywali rozbite szczątki mostu, drudzy zamierzali ułożyć pomost na brzegu. Ogółem pracowało co najwięcej 50 robotników podczas gdy 500 nie byłoby za wiele. Trzy łodzie parowe były także w ruchu, ale panował taki nieład, że minął cały dzień a roboty właściwe nie rozpoczęły się wcale. Drogi po obu stronach są w tak okropnym stanie, że trzy pary koni nie mogły ruszyć z miejsca z lekkim wózkiem węgierskim! Powiedziałem już wyżej, że nie było ani lin ani drzewa, ani kotwic, ani pontonów; jakże więc przystąpić do roboty? Pewien oficer od marynarki podał mi przyczyny zerwania mostu: „Nie wicher przerwał ten most, ale niezdarność i nieuctwo pionierów! Most zbudowano w miejscu, gdzie prąd wody jest najsilniejszy, grunt skalisty i gdzie szerokość Dunaju wynosi 600 metrów. Następnie użyto zanadto małych i słabych pontonów; także liny były za słabe, a kotwice niewłaściwie przytwierdzone.“ Takie powody przerwania mostu podał oficer od marynarki. W głównej kwaterze ks. Karola dowiedziano się dopiero w dwa dni później o całej katastrofie i wysłano wiceszefa sztabu generalnego, pułkownika Pilata, ażeby przystąpił jak najrychlej do rekonstrukcyi mostu. Zadanie jego jest bardzo trudne, nie ma bowiem na prawym brzegu Dunaju żadnych zapasów materyału budowlanego a drogi są w tak okropnym stanie, że o dowozie materyału drogą kołową mowy być nie może.

(Kronika wojny czarnogórskiej).

Z Cetynii pisze specyalny korespondent *Presse* 15 b. m. „Po dziewięciodniowej bitwie w dolinie Zety obie strony. Turcy i i Czarnogórcy, byli tak znużeni trzytygodniową nieustanną walką, że upłynęło wiele czasu, nim można było przystąpić do nowych kroków zaczepnych. W ciągu całego lipca stoczono tylko dwie bitwy. W porządku chronologicznym podajemy z źródła czarnogórskiego przebieg tych walk: Dnia 11 lipca zajął *serdar* Pero Pejowicz z 3 batalionami 6 wsi tureckich nad Tarą. Mehemet Ali wysłał oddział z poleceniem, ażeby wypędził Czarnogórców z zajętych pozycyj; tymczasem pobili Czarnogórcy Turków, którzy stracili 500 ludzi i 2 sztandary; Czarnogórcy mieli 17 zabitych i 26 rannych. Dnia 21 lipca odparto atak załogi Trebińskiej na Granicę. Turcy mieli 12 zabitych, 6 rannych; Czarnogórcy 3 rannych. Dnia 22 lipca rozpoczęto operacye przeciw Niksiczowi zdobyciem szańców tureckich na Trebeskiej Glawicy. Dnia 23 lipca zdobyto kule Wirowczak i Rastowacz; zabito 20 Turków a 86 pojmano. Dnia 24 lipca zdobyto fort i kulę Klaczynę, tudzież fort Most; załoga z działami odeszła do Niksiczu. 25 lipca zdobyto kulę Nadnklę a fort Czadźawicę zmuszono do milczenia. 27 lipca rozpoczęto bombardować Niksicz; bombardowanie trwało przez dwa dni, 28 i 29. Dnia

---

ber zaledwie warci byli pisać dla katarynek. Zdawało się, że już niedługo do tego dojdzie, ze *Franciszka de Rimini* Thomasa albo *Polyeukt* Gounoda skazane zostaną nigdy już światła kinkietów ani płomyków gazowych nie zobaczyć, i że Wiktoryn Sardou przyniosłszy do *Theatre Français* jaką nową komedyę dowie się, że odźwierny domu Moliera i Kornela otrzymał rozkaz niewpuszczania żadnego autora, którego metryka wykazuje więcej niż trzydzieści lat wieku.

Ale ten nowy zwrot nie długo się utrzymał. W komedyi i dramacie jeszcze to jakoś dało się łatać, bo młodzi autorowie po większej części przynajmniej szli śladami poprzedników i jeśli im nie dorównywali, to afisz prędko się zmieniał i próbowano coraz czegoś nowego. Ale w muzyce nie chciano (powiedzmy szczerze, po największej części nie umiano nawet przy najlepszej chęci) naśladować tego, co stanowiło zalety prawdziwie francuskiej opery. Utworzyły się dwie nowe szkoły. Jedna z opery komicznej zrobiła niesmaczną farsę, która chwilowo mogła odurzyć zepsuty smak pewnej części publiczności i na tej drodze piękna melodya została zastąpiona płaską karykaturą, wybrykami i kaskadami, i stworzyła się tak zwana operetka, która mogła się nawet zupełnie obyć bez spiewaków i spiewaczek, bo spiew zastąpiły tu dwuznaczne wyrazy i wątpliwego smaku giesta.

Druga szkoła oddała się zupełnie muzycznemu pedantyzmowi, zastępując natchnienie matematycznemi formułkami. Miało to niby być naśladowaniem muzyki przyszłości.

Tamta niedługo potrafiła zwodzić smak publiczności, tem bardziej, że na obranej drodze musiała fatalnie zstępować coraz niżej i niżej. Tę drugą od razu zabiło znużenie, jakie sprowadzała na słuchaczy.

Dzienniki zaczęły już na seryo ubolewać, że opera komiczna francuska stanowiąca dotychczas rodzaj, który na próżno usiłowali naśladować cudzoziemscy kompozytorowie, przeżyła się i została pogrzebaną, i że zamiłowanie publiczności do tego rodzaju widowiska bezpowrotnie przeminęło i teatr przy ulicy Favart, który niegdyś dziełami Aubera, Herolda, Adama i Halevego walczył o pierwszeństwo z Wielką Operą, wspartą na takich potęgach jak Rossini, Mayerbeer, Bellini i Donizetti, już był bliskim upadku.

W tej chwili przesilenia kilku zdolniejszych kompozytorów, jak Lecocq, Planquet, Lacome, zwróciło się stanowczo do dawniejszej formy i pierwsze zaraz próby na tej drodze pokazały, że co prawdziwie piękne, to się zawsze podoba, i że dla smacznych potraw zawsze się znajdą chętni konsumenci. Jeszcze wyraźniej prawdę tę wykazało wznowienie kilku dawnych komicznych oper. *Biała Dama* Bouldieu'go, *Głuchy* i *Girolda* Adama, a świeża *Błyskawica* Halevego, ten prawdziwy skarbiec świeżej, nigdy nie starzejącej się melodyi, wskazały prawdziwą drogę, na jakiej teatr opery komicznej może na pewno z powodzeniem postępować, i z której nie powinien był nigdy schodzić, i dowiodły zarazem, że publiczność w dawniejszych czasach lepiej umiała dawać patenta na swoich ulubieńców, niż w obecnej chwili. Smiało zapewniam, że ani jedna z tych operetek, które w ostatnich kilku latach cieszyły się tak kolosalnem, ale doprawdy nie dającem się niczem usprawiedliwić powodzeniem, gdyby ją tak jak *Błyskawicę* po blisko pięćdziesięciu latach wznowiono, nie znajdzie znowu tak zupełnego, świetnego tryumfu, pomimo całego arsenału dekoracyj, kostiumów, trykot i baletów, jak salonowe arcydzieło Halevy'ego, w którem dla oczu nic niema prócz czarnych fraków i skromnych pokojowych toalet i w którem dość jest czterech osób, żeby przez trzy akty utrzymywać słuchaczy w zachwyceniu.

Powinien bym powiedzieć coś jeszcze o części dramatycznej tutejszych teatrów, ale w tej chwili odgrywa się tu osobnego rodzaju komedya, której dopiero widzieliśmy prolog i której krytyczny rozbiór zaprowadziłby mię koniecznie na pole polityki, a do tego nie mam odwagi z tej prostej przyczyny, że mam przeświadczenie o zupełnej nieświadomości w tym przedmiocie i do tego najotwarciej się przyznaję. Ze jednak pragnę szczerze nauki, dla tego byłbym bardzo zadowolony, żeby mię której z moich łaskawych czytelników oświecił naprzykład w następującej kwestyi.

Przypuśćmy, że na kwadrans przed wyruszeniem pospiesznego pociągu kolei w dość daleką drogę, do oczekujących na platformie i w sali podróżnych, naczelnik stacyi przemawia w te słowa: „Panie i panowie (albo obywatelki i obywatele) za chwilę macie wystawić wasze zdrowie i życie na wszelkie nieprzewidziane wypadki parowej podróży, słusznie jest zatem, żebyście sami wyznaczyli osoby, którym chcecie powierzyć wasze losy. Wybierzcie więc maszynistę, palacza i hamownika, którzy następnie będą mieli zaszczyt powieźć was w zamierzoną drogę. Ponieważ każdy z was stawia tu swoją głowę na kartę, każdy więc mieć będzie prawo wybierania, i głosowanie będzie powszechne.“

Przekonany jestem, że pasażerowie nie zechcą ani słuchać o korzystaniu z ofiarowanego im prawa wyborów i dla tego zapytuję sam siebie i nie mogę znaleźć zadowalniającej odpowiedzi, czy rządzić krajem tak znacznie łatwiej bywa niż prowadzić lokomotywę, że tak mało ludzi czuje się zdolnymi do wybrania maszynisty pociągu, a pierwszy lepszy, a nawet ostatni gorszy, uważa się, i co gorsza w niektórych krajach uznawany jest za zdolnego do wybierania prawodawców i rządców dla wielkiego narodu?

Gotów jestem przystać na to, że każda jednostka ma prawo źle rządzić swojem życiem, jeżeli jej się tak podoba, naturalnie przyjmując wszelkie nieprzyjemne następstwa swoich błędów, ale nie mogę nawet wstrzymać się od uśmiechu, słysząc jak żona Sganarella powiada sąsiadowi chcącemu ją obronić przeciw grubiańskiej napaści jej męża: „Tobie nic do tego, jeżeli mnie się podoba, żeby on mnie bił“ — ale naród jak mi się zdaje nie jest jednostką i zawsze znajdują się w nim ludzie, którzy nie chcą, żeby ich bito. Większość nie jest nieomylną i jeżeli przypadkiem pobłądzi, biedna mniejszość, która miała słuszność tym razem, nie może być jak mniemam zadowoloną płacąc koszta wojenne.

Może ja się w tem wszystkiem mylę, ale cóż chcecie, nie każdy rodzi się politykiem.

Paryż, 15 października.

J. Bohdan.

30 lipca napadło 1.500 Arnautów Farmaki, ale 900 Czarnogórców odparło ten atak, ubiwszy 200 Arnautów; Czarnogórcy stracili 70 ludzi. 31 lipca rozpoczęto na nowo bombardować Niksicz. Dnia 1 sierpnia zdobyto fort Czadżawicę. 10 sierpnia zaatakowało 2.500 Turków z Kolaszyna i Berane Rjeczinę, ale 500 Czarnogórców odparło ten atak, przyczem Turcy stracili 63 żołnierzy; Czarnogórcy mieli 8 zabitych. Dnia 14 sierpnia pobiło 800 Czarnogórców 2.000 Turków dowodzonych przez Hussejna baszę, pod Kokoti, przyczem stracili Czarnogórcy 34, Turcy zaś 70 ludzi. Dnia 19 sierpnia rozpoczęło się ponownie bombardowanie Niksiczu a w nocy przypuścili Czarnogórcy ponowny szturm do wsi Czadżawicy zajętej w dniach poprzednich przez Turków i zdobyli kulę Musawiję. W nocy z 20 na 21 sierpnia przemycono 4 rossyjskie działa oblężnicze pod Castellastna i sprowadzono je do Rijeki. 23 sierpnia pobili Czarnogórcy Arnautów, którzy uderzyli na Beri; Arnauci stracili 95, Czarnogórcy tylko 4 żołnierzy. 24 sierpnia zrobił Milan Wukowicz wyprawę za Tarę, zabił 6 Turków, zabrał 16 koni i 500 owiec; przy tej wyprawie stracił tylko 2 ludzi! W tym samym dniu pobiło 500 Czarnogórców 3.000 Turków pod Drobniatinem; Turcy stracili 400, Czarnogórcy 60 ludzi. 28 sierpnia pobiło 800 Czarnogórców 6.000 Turków pod Selenik i straciło tylko 18 (!!). podczas gdy Turcy stracili 756 żołnierzy! 5 września zaczęto nowemi rossyjskiemi działami bombardować Niksicz. 7 września zdobyto Szegtan Tabię, w skutek czego poddał się 8 września Niksicz, całą załogę, liczącą już tylko 2800 kombatantów (przed bombardowaniem było ich w Niksiczu 3200), puszczono na wolność i zabrano tylko 6 dział odtylcowych, 12 dział gwintowanych, nabijanych z przodu, 3 działa gładkie, 4 sztandary i zapasy żywności. W tym samym dniu pobiło 1000 Czarnogórców dowodzonych przez Miljanowa, 8000 Turków zostających pod dowództwem Husseina baszy pod Leszkopolem. Turcy stracili 772 ludzi, 700 karabinów, 1 sztandar a Czarnogórcy tylko 45 ludzi. (Przy tej ostatniej cyfrze stawia już nawet sam korespondent dwa znaki zapytania). 11 września pobili Soczica i Pejowicz z 2000 Czarnogórcami 7000 Turków, dowodzonych przez Hafisa Achmeta baszę pod Sezną. Turcy stracili 1714 ludzi, 3 działa, 8 sztandarów, 1500 karabinów a Czarnogórcy mieli tylko 96 zabitych i 19 rannych (!!) Dnia 16 września 2200 Czarnogórców pod dowództwem Soczicy i Pejowicza wzięło do niewoli przednią straż turecką pod Kowczą. Hafiz basza, który pospieszył na odsiecz został na głowę pobity mimo pięciokrotnej przewagi liczebnej i stracił 973 ludzi. 1 sztandar i 700 karabinów a Czarnogórcy mieli znowu tylko 14 zabitych i do 30 rannych! Wzięta do niewoli straż przednia turecka, uciekła ale Czarnogórcy dopędzili ją nad Tarą i rozbili w puch. W tym samym dniu poddały się forty: Presjeka z 3 działami i 200 żołnierzami i Bilek z 3 działami i 350 żołnierzami. 18 września zdobyto kulę Hodżina Poljanę. 20 t. m. zdobyto forty Noszdren i Zlostup, tudzież kulę Smedalwo, przyczem wzięto do niewoli 186 Turków, zabrano 1 działo i mnóstwo prowiantu. 24 września poddała się forteca Gorańsko, w której było 300 Turków, 3 działa, 500 karabinów i bardzo wiele mąki. 25 t. m. poddała się kula Zikwenice; w której zastano 14 Turków. Dnia 1 października odparto atak turecki na wąwóz Sulorman, przyczem utracili Turcy 54 ludzi. Czarnogórcy zaś mieli tylko 6 zabitych i 10 rannych. W całej tegorocznej kampanii zdobyli Czarnogórcy: 1 fortecę, 9 fortów, 21 kul, 3 reduty, 2545 sztuk koni, 40 dział, 48 sztandarów, 26.250 karabinów, z których oddano Turkom 4250. Pojmano ogółem 4093 Turków, ale z wyjątkiem kilkuset puszczono wszystkich na wolność." Szkoda, że autor tej „wiarygodnej" kroniki nie zliczył, ile nosów i uszu odcięli Czarnogórcy w tej wiekopomnej kampanii.

KRONIKA

* **W gościnnych rolach.** W ubiegłym miesiącu, dnia 27, sprowadził pewien faktor tutejszy dwóch panów i jedną panię do sklepu bławatnego Raszkesowej w rynku i przedstawił to grono jako kupców rossyjskich z Odessy, którzy zamierzają we Lwowie nabyć zapas towaru za 30.000 zł. Za tak zyskowną klientelę wymówił sobie nawet ów faktor jeden procent od sumy. Kupcy rossyjscy przeglądali rozmaite towary i ostatecznie wybrawszy sobie ośm sztuk jedwabnych dali ośm rubli zadatku i przyrzekli, iż w poniedziałek odbiorą materye kupione i wypłacą całą należytość. W poniedziałek jednak nikt po te rzeczy się nie zgłosił, a tymczasem przekonała się pani Raszkesowa, że brakło dwóch sztuk jedwabnych w cenie 200 zł. Poszkodowana udała się bezzwłocznie do hotelu p. Diamanda przy ulicy Karola Ludwika, w którym rzekomi kupcy rossyjscy stanęli i tu dowiedziała się, że jeszcze w sobotę nie uważając na szabas goście wyjechali koleją. Faktor oświadczył następnie, iż ich wcale nie znał osobiście. Jeden z tych oszustów w wieku około lat 36, blondyn, ubrany był w spodnie popielate i paltot t. z. *ulster*, drugi starszy nieco, na twarzy czerwony, był w takimże czarnym paltocie. Zeszłej środy pojawiła się ta sama szajka złodziejska we Wiedniu i taką samą wykonała tam sztuczkę. Szanowna trójka targowała tam w pewnym handlu bławatnym na Bauernmarkt szal turecki a dawszy 5 zł. zadatku oświadczyła, że powróci wieczorem, skoro jeszcze inne poczyni sprawunki. Zaledwie jednak wyszli spostrzeżono, iż brak jednego szala tureckiego w cenie 140 zł. Złodziei już nie odszukano.

(*awi*) **Pomiędzy pismami** lwowskiemi, które postawiły sobie cele specyalne, godnem uwagi i polecenia jest wychodzące od października roku zeszłego pismo tygodniowe dla dzieci, pod napisem *Towarzysz pilnych dzieci*. Redaktor pan Władysław Bełza, poprzednio wydawca *Promyka*, znanym jest w literaturze naszej z wielu prac dla młodzieży, które dotąd używają zasłużonego uznania między czytającą dziatwą. *Towarzysz* redagowany jest starannie, z uwzględnieniem pojęcia swoich czytelników i z tendencyą prawdziwie moralną. Znamy wiele domów, gdzie dziatwa za własne oszczędzone centy prenumeruje to tanie pisemko i prowadzi korespondencyę z redakcyą oczekując z niecierpliwością pojawienia się każdego numeru. Pisemko tego rodzaju co *Towarzysz* wprowadza dzieci we właściwe sobie kółko towarzyskie innych osobiście nieznanych przyjaciół i zaprząta umysł głębszem i pożyteczniejszem zajęciem, niż bezmyślne a kosztowne zabawki. Radzilibyśmy tylko wydawcy, aby prócz powiastek wprowadził jeszcze rubrykę opowiadań z nauk przyrodniczych, coś w rodzaju popularnych prac znanego pisarza francuskiego Macé, aby prócz moralnego wykształcenia, rozbudzać w dziatwie zamiłowanie przyrody i jej zjawisk. Ze wzrostem abonentów pismo takie może rozwinąć swój zakres i oddać wielkie usługi rodzinom polskim.

— **W Stowarzyszeniu pracy kobiet** z powodu zwłoki, jaka zachodzi w zatwierdzeniu statutów szkoły handlowej przez Radę szkolną, otworzony będzie na podstawie dotychczasowej praktyki kurs przygotowawczy dziesięcio miesięczny od 1 listopada b. r. do 30 czerwca 1878 r. i zakończony egzaminami słuchaczek. Rozpoczęte będą następujące wykłady: buchhalteryi, arytmetyki, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, oraz kantor ćwiczeń praktycznych; wszakże tylko te kursa wejdą w życie, na które do 1 listopada przynajmniej po 10 uczennic się zapisze. Osoby interesowane przeto winny zgłosić się wcześnie do biura „Pracy kobiet" w rynku l. 10.

† **Hr. Aleksander Branicki** zmarł nagle w Nicei, dokąd przybył odwiedzić chorego brata. Sp. Aleksander był jednym z czterech braci Branickich, rozległe na Ukrainie posiadających włości. Wykształcony wszechstronnie, zamiłowany podróżnik, w otoczeniu swojem miewał uczonych, zwłaszcza badaczy przyrody, którzy do kraju przywozili zbiory z różnych części świata. Miłośnik starych książek polskich, zebrał, jak pisze *Czas*, bogaty i drogocenny ich zbiór, którego główną ozdobą stała się dawna biblioteka Piotrowicka, nabyta przez śp. Aleksandra Branickiego od Andrzeja Koźmiana. Zbiór ten znajduje się obecnie w starym zamku w Suchej, gdzie wzorowo uporządkowany i ułożony przez dr. Nowakowskiego, stał się jednym z bogatszych w Polsce. Hr. Branicki czynił zawsze i wszędzie, gdzie tylko mógł, dobrze a lubił czynić tylko po cichu, przypadek jedynie odkrywał od czasu do czasu, jak dobroczynną była jego ręka. Ożeniony z Niną Hołyńską, wzorowy nadał kierunek jedynemu synowi, który pojął Julię Potocką, córkę Namiestnika hr. Alfreda. Zgon śp. Aleksandra Branickiego jest ubytkiem męża dobrej woli i hojnej dłoni.

— **W teatrze** dziś „Hugenoci", wielka opera w 5 aktach podług Scribego. Muzyka Giacoma Mayerbeera.

(*G*) **Zapiski dyecezyalne.** Na opróżnioną posadę wikarego przy łac. probostwie w Dobczycach, przeznaczony został nowowyświęcony kapłan ks. Maciej Komperda. — Ks. Józef Bylica, dotychczasowy I wikary przy łac. probostwie w Lisiogórze, przeznaczony został jako taki do Bolesławic, a na jego miejsce do Lisiogóry przybył ks. Wojciech Rogoziewicz, dotychczasowy wikary w Bolesławiu. — Ks. Antoni Grzybczyk, dotychczasowy łac. wikary w Skrzeszowie, uwolniony został z obowiązku i przeniesiony na inną stacyę. — Ks. Franciszek Irzyński, nowowyświęcony kapłan, objął obowiązki wikarego przy łac. probostwie w Królówce. — Na opróżnioną posadę wikarego przy łac. probostwie w Bobowej, przybył nowowyświęcony kapłan ks. Wojciech Rutkowski. — Administracyę opróżnionego łac. probostwa w Gaci, objął excurrendo ks. Stanisław Ziemiański, łac. pleban w Markowej. — W miejsce ks. Jana Kędry, łac. wikarego w Jeżowem, przeniesionego na wikarego do Bukowska przeznaczył konsystorz biskupi dotychczasowego wikarego w Sieniawie ks. Stanisława Nyrkowskiego. — Z nowowyświęconych kapłanów przeznaczono na wikarych: Ks. Jakóba Zabeckiego do Grybowa; ks. Tomasza Pańczyka do Rozwadowa, a księdza Franciszka Dziedzica do Szebni.

— **O pożarze w Żytomierzu** zawierają dzienniki warszawskie bliższe szczegóły. Ogień powstał przez nieostrożność kupca pewnego, który w sklepie upuścił lampę naftową w dużym dwupiątrowym domu, zajmującym róg ulic Berdyczowskiej i Teatralnej. Akta Izby skarbowej, zarząd akcyzy, a co najgłówniejsza akta Izby kontrolującej, zgorzały prawie do szczętu. Strata ta może być powodem zawikłań w administracyi rządowej. I nowo założone żytomierskie Towarzystwo muzyczne utraciło swe ruchomości, nuty i t. d. Setki rodzin prywatnych poniosły wreszcie dotkliwe straty. Szkoda wynosi ogółem kilkakroć sto tysięcy rubli.

— **Nowa wszechnica** w Amsterdamie została d. 15 b. m. uroczyście otwarta.

— **Smutna dola.** W tych dniach skoczył do Dunaju w Peszcie i utonął człowiek, przy którym znaleziono list następującej osnowy: „Dyurnista — i po wieki wieków dyurnista! Kochałem Linę — i byłem przez nią kochany, ale z pensyi 400 zł. rocznie żyć niepodobna. umrzeć można zaledwie i to pod warunkiem, że trumny dostarczy Dunaj! Dziej się więc..."

— **O strasznej burzy**, która w zaprzeszłą niedzielę srożyła się na Atlantyku i w czasie której tratwa z obeliskiem „Igła Kleopatry" musiała być przez parowiec *Olga* pozostawioną na pastwę fal, podają dzienniki londyńskie mnóstwo szczegółów bardzo smutnych. Burza głównie szalała w pobliżu wybrzeży angielskich. Towarzyszył jej deszcz nadzwyczaj ulewny. W samym Londynie i okolicy tego miasta burza wzrosła do potęgi huraganu, który zrządził niezmierne spustoszenia. Osoby, które w czasie tego z obowiązku swego musiały przebywać na ulicach, jak policyanci, dorożkarze i t. p., musiały trzymać się słupów i poręczy: ażeby nie były uniesione w powietrze. Wicher na Tamizie wiele statków porwał z kotwic i poobalał, obalał kominy, mury i rusztowania, oraz uszkodził wiele dachów i drzew. Połączenie telegraficzne Londynu z północnemi i zachodniemi hrabstwami zostało przerwane. Od spadających kominów, dachów i drzew kilka osób poniosło śmierć lub ciężkie skaleczenia. A morzu były podobno jeszcze większe spustoszenia. Wzdłuż wybrzeży porozbijało się mnóstwo statków, a w wielu wypadkach i osada ich padła ofiarą katastrofy. Z pełnego morza powoli dopiero dochodzą wiadomości o stratach poniesionych podczas straszliwej tej burzy przez żeglarzy. Dotąd wiadomo już, że zatonęło kilka okrętów niemieckich, duńskich i holenderskich. Dzienniki angielskie zgadzają się w tem, że burza z dnia 14 bm. była najsroższą w tym roku.

Notatki literacko-artystyczne.

Poznanie się Mickiewicza z Krasińskim, jak często bywa w opowiadaniach z życia ludzi znakomitych, przybrało charakter nieco fantastyczny. Jak nieboszczyk Leon Potocki kazał w swoich wspomnieniach na prawdę jakoby w życiu odgrywać Mickiewiczowi scenę z *Dziadów*, będącą płodem wyobraźni, jak ten sam Potocki kazał mu będącemu nauczycielem łaciny w Kownie karmić się z głodu kartoflami i mieć koszulę tylko z łaski pani dyrektorowej, jak Kowalski kazał temuż Mickiewiczowi zabierać z Puszkinem znajomość lichemi wierszami na ulicy w Odessie, w której nigdy obaj razem nie byli, — tak i poznanie się z Zygmuntem Krasińskim w Szwajcaryi, legenda przechodząc z ust na usta, skrzywiła i udramatyzowała po swojemu. Według tej tradycyi, pochwyconej i powtarzanej przez historyków literatury, miało to nastąpić w Genewie, w sali wspólnej hotelu, gdzie Krasiński grający na fortepianie *Ostatnią myśl* Webera, jedyny utwór muzyczny, który miał dokładnie i z uczuciem wykonywać, zwrócił na siebie uwagę Mickiewicza, i tym sposobem przyszło do zabrania znajomości. "Tak więc, powiadają, pierwszą znajomość między dwoma znamienitymi wieszczami zawiązała ostatnia nóta Webera, którą obaj szczególniej lubili, i która była wyrazem smutku i tęsknoty, wielce odpowiednim ich usposobieniu." Tymczasem w niedrukowanych *Listach z podróży* Odyńca, których dwie pierwsze serye, drukowane poprzednio w *Kronice Rodzinnej*, znajdują się już w dobrze znanem osobnem wydaniu, a trzecia i czwarta po przejściu przez szpalty tegoż czasopisma, pewno niezadługo ukażą się w książce, znajdujemy spotkanie się i poznanie Adama Mickiewicza z Krasińskim opowiedziane całkiem inaczej. Naoczny świadek i współuczestnik tego poznania się dwóch wielkich poetów, Odyniec mówi o niem w liście datowanym z Genewy dnia 2 sierpnia 1830 r., jako o rzeczy całkiem zwyczajnej, odbytej według powszechnie przyjętych form towarzyskich, bez żadnego udziału Weberów i innych podobnych środków fantazyi. Odyniec z długiego pobytu swojego w Warszawie i częstego pobytu w domu Krasińskich, był już od lat kilku znajomy z ówczesnym autorem zapomnianego dziś *Władysława Hermana*, a późniejszym nigdy niezapomnianego *Irydiona*; pośredniczył więc w zabraniu znajomości pomiędzy dwoma poetami, towarzyszami po piórze i po podróży w górach szwajcarskich. Mickiewicz przyjechał z Odyńcem do Genewy z Rzymu, Krasiński z Anglii. „W dzień przyjazdu — powiada Odyniec w cytowanym liście z 12 sierpnia — po obiedzie u Klustinów, przeniosłszy się na własne mieszkanie, poszedłem do pana Augusta (Zamoyskiego) i z nim razem do Krasińskiego. Zastałem go na wyborze w podróż do Chamouny, dokąd nazajutrz rano rzeczywiście wyjechał i onegdaj dopiero powrócił. Podróż ta miała się odbyć już pierwej, ale opóźnił ją mój list przez Klustinów. to jest wiadomość o przybyciu Adama, którego się chciał przedtem doczekać. Tymczasem pierwszy ten wieczór Adam przepędził u Klustinów, i przeto ledwo onegdaj po powrocie z Chamouny mogłem ich między sobą zapoznać. Krasiński po powrocie z Chamouny, przyszedł do nas z panem Augustem, a tegoż dnia Adam, wraz ze mną, był u niego dla poznania się z panem Jakubowskim." Walec Webera, który miał pośredniczyć w poznajomieniu się poetów, odegrał rolę przy innej okoliczności, którą Odyniec przyrzeka opowiedzieć w następnym liście. Na potwierdzenie tego wszystkiego, mamy własny list Zygmunta Krasińskiego do ojca, pisany w formie dziennika podróży od 2 do 14 sierpnia 1830 roku, a przepisany z autografu i ogłoszony w ostatnim numerze *Kroniki Rodzinnej*. Krasiński opisuje w tym liście swoją wycieczkę do Chamouny, żywo maluje doznawane od krajobrazów górskich wrażenia, a co najcharakterystyczniejsza, zwierza się przed ojcem z przywiązania powziętego do „panny Heuryki" (miss Harry) w Anglii. Znajdujemy też w tym liście wiadomość o *pierwszych* wierszach, które przyszły autor *Głosy św. Teresy* sam poczytał za „znośne." Urodziły się one w podróży odbywanej na mułach z Chamouny do Martigny. „Z nudów, powiada, wziąłem się do pisania wierszy *na mule*. i pierwszy raz w życiu udało mi się kilka znośnych napisać. Przeszlę je Gaszyńskiemu, ale pierwej muszę pokazać Odyńcowi, który jest w Genewie razem z Mickiewiczem. Przyjechali obaj w wigilię mojego wyjazdu i przez chwilę tylko Odyńca widziałem; ale teraz spodziewam się nacieszyć jego towarzystwem przez trzy dni, które będę bawił w Genewie". Samo spotkanie się z Mickiewiczem tak w krótkości opisuje pod datą 11go sierpnia: „Jestem w Genewie i widziałem się z Odyńcem, który mnie prezentował Mickiewiczowi, który bardzo grzecznie mnie przyjął. Ale jest bardzo blady i słaby. Średniego wzrostu, wychudłej twarzy, ale pięknych, spokojnych, melancholicznych rysów. Towarzystwo Odyńca niezmiernie mi jest miłem; wiele przyjaźni mi okazuje i wdzięczności za dobroć papy. Mickiewicz jest zimny, ponury, wygląda na *rozsądnego bardzo* człowieka. Ja myślałem, że wcale przeciwnie. Dziwne czasem robimy sobie o ludziach wyobrażenie, które upada za ich poznaniem". Tym sposobem pajęczyna babiego lata fantazyi, snująca się około poznania Mickiewicza z Krasińskim, sama się przez się rozwiewa. Dla objaśnienia „bladości i słabości" Mickiewicza, o której wspomina Krasiński, dodajemy, że było to po nielitościwem starganiu serdecznych węzłów Mickiewicza w Rzymie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nafta i okowita.

[•] **Wiedeń**, 21 października. Oznaki wzrostu ku zwyżce w interesie naftowym, na których po zniżkowej tendencyi skończył się był tydzień ostatni, poczęły realizować się na początku tygodnia co dopiero ubiegłego, ale tak słabo, że różnica notowań nie była bynajmniej znaczną, a tak nie trwały był ten zwrot, że polepszające się ceny już w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia spadać znów zaczęły i aż do samego końca nie zatrzymały się w tym kierunku zniżkowym. Ztąd notowania odnoszące się do sprawozdania dzisiejszego, wypadają mniej jeszcze korzystnie niż w końcu tygodnia przedostatniego. Zjawisko to, trochę niezwykłe i nienaturalne, tłómaczy się głównie tem, że spekulacya amerykańska, podtrzymując przez czas niejaki wysokie ceny przy zmagazynowaniu się na placach europejskich zapotrzebowaniu, zgrabnie wyzyskała tę sytuacyę, a teraz, po zaopatrzeniu targowisk europejskich, spuszcza z tonu. Jest zaś to zaopatrzenie tak obfite, że wynikająca ztąd konkurencya tychże targowisk, zniewala je do czynienia odbiorcom swym ustępstw większych od zniżkowej różnicy notowań amerykańskich.

Oto, czem się tłómaczą notowania następujące:

w Wiedniu	d. 14 paźdz.	10.90,	d. 21 paźdz.	10.65 złr.
w Bremie	d. 13 "	14.—,	" 20 "	13.75 mrk.
w Now. Jor.	" 13 "	15.—,	" 20 "	14¾ dol.

W handlu okowitą chwiejność jest powszechną w ubiegłym tygodniu cechą wszystkich targowisk europejskich. Na naszym placu po dniach ożywionego ruchu z powodu popytu rumuńskiego dziś, gdy zapotrze-

bowanie tamtejsze chwilowo zaspokojone. transakcye bywają ograniczone, tak, że przez dwa mieliśmy nominalne tylko notowania. Skutkiem czego ceny doznały też w ciągu tygodnia małej zniżki, aż znowu wczoraj zaledwie doszły wysokości tygodnia przedostatniego. Peszt przedstawia analogię tutejszego targowiska. Notowania paryskie, wbrew zapowiedziom o mniejszej produkcyi francuskiej w rozpoczynającej się kampanii gorzelniczej, ulegają fluktuacyom z przeważającą jednak tendencyą ku zniżce, która też przez porównanie poniżej wyraźnie się uwydatnia. Największa atoli fluktuacya na targowiskach niemieckich, gdzie polepszenie cen, które nastało w końcu tygodnia przedostatniego, najzupełniej już było znikło w ciągu tygodnia ubiegłego, aż znowu pod koniec tegoż tygodnia dosyć nagły nastąpił zwrot, który nietylko powetował stratę pierwszych dni, lecz nawet przewyższył polepszenie z końca tygodnia przedostatniego. Oto notowania:

Wiedeń,	13	paźdz.	34.—,	d.	20	paźdź.	33.75—34 zł
Peszt,	„	„	33—34.—	„	„	„	33—34 „
Wrocław,	„	„	—.—	„	„	„	—.— mrk
Szczecin,	„	„	49	„	„	„	50 „
Berlin,	„	„	50.50	„	„	„	50.70 „
Paryż,	„	„	63.—	„	„	„	61.75 frk.

Wiedeń, 22 października. *(Tel. Gaz. Lwow.)* Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3518 sztuk, t. j. 1585 wołów galicyjskich, 1842 węgierskich i 91 niemieckich. Ruch był ożywiony a ceny podskoczyły o 50 ct. na towarze w przednim gatunku. Z towaru w gorszym gatunku nie sprzedano pewnej części. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły stajenne 55—59 zł., za węgierskie 56—60.50 zł., za niemieckie 56—60 zł., za galicyjskie woły z pastwiska 48—55 zł., za węgierskie 46—53 zł., za bessarabskie 44—55 zł., za serbsko-wołoskie 44 do 52 zł., za bawoły 40—44 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 23 października.

Dzisiejszy telegram z Górnego Studna podaje bliższe szczegóły o szturmie piątkowym Rumunów na drugą redutę grzywicką. Z tego obszerniejszego nieco sprawozdania pokazuje się, że pierwotne doniesienie o zdobyciu tej reduty przez Rumunów polegało na pomyłce, która stąd powstała, że Rumuni wpakowawszy się w jakiś rów, siedzieli tam ukryci przez całą godzinę, a naczelna komenda nie widząc przez tak długi czas wysłanych do szturmu batalionów, była pewną, że zajęły już redutę. Przypuszczenie nasze, że Turcy zrobili zasadzkę, potwierdza się; donosi bowiem korespondent *Tagblattu*, że w chwili stanowczej wypadli oni z pobliskiego fortu bukowskiego i uderzyli z tyłu na Rumunów, zmuszając ich tym sposobem do bardzo spiesznego odwrotu. Straty rumuńskie według biuletynu rossyjskiego wynoszą, około 1.000 ludzi, a w szturmie brała udział cała dywizya rumuńska. Rzecz szczególna, że Osman basza nic nie doniósł dotychczas o tem świetnem zwycięstwie; miałyżby komunikacye jego z Sofią na prawdę być przerwane? Wszakże jeszcze 20 b. m. telegrafował o odparciu ataku na pozycyę Rodor położoną na prawem skrzydle, o którym znowu Rossyanie milczą zupełnie! Gdyby Osman basza nie dodał był wyraźnie, że pozycya Rodor leży na prawem jego skrzydle, możnaby wobec tego mniemać, że obie depesze, tak turecka jak rossyjska mówią o jednym i tym samym boju.

Odwrót armii Sulejmana baszy z nad Łomu do Rasgradu został urzędownie potwierdzony. Fakt ten dowodzi, że Turcy zaniechali stanowczo zamiaru forsowania linii Jantry i postanowili zająć na zimę stanowisko obronne. Rasgrad przedstawia pod tym względem punkt bardzo dogodny; jest on ufortyfikowany podobnie jak Plewna, a położony tuż przy kolei, nastręcza wielką łatwość zaopatrywania armii. Odwrót ten armii wschodniej tureckiej jest rezultatem 14-dniowej inspekcyjnej podróży Sulejmana baszy, która przekonać musiała naczelnego wodza, że ofenzywa nie doprowadziłaby do żadnego celu. Do tego samego rezultatu doszedł był, jak wiadomo, także Mehemet Ali basza po bitwie pod Cerkowną, ale poczytano mu to za winę, prawda, że stało się to jeszcze przed klęską Mukhtara baszy, kiedy Turkom zdawało się, że mogą cały świat wyzywać w szranki.

Zdaje się, że w tej części teatru wojny nie przyjdzie już w tym roku do żadnej stanowczej akcyi, bo i carewicz nie myśli dotychczas o ofenzywie. Korespondent *Standarda* telegrafuje z Bieli 16 b. m. W. X. następca tronu przeniósł swą główną kwaterę z Dolnego Monastyru do wsi Brestowaczu, położonej więcej ku północy, między Łomem i Jantrą. Carewicz zajmuje obecnie stanowisko odporne i oczekuje ataku ze strony Sulejmana baszy.

Forpoczty rossyjskie są nadzwyczaj czujne i prawie codzień zdarzają się utarczki między kozakami a czerkiesami Sulejmana. Wysłano silne oddziały rekonesansowe w celu zbadania stanowisk nieprzyjacielskich. Rossyanie pozbawieni są wszelkich wiadomości o pozycyach i zamiarach Sulejmana, jakoteż o sile jego wojsk. Za kilka dni jednak niewiadomość ta ustanie, ponieważ dywizya gwardyi pod dowództwem hr. Szuwałowa wzmocni armię carewicza, która będzie wtedy dość silną, aby rozpocząć ruch naprzód i wybadać siły i pozycye tureckie.“

Sulejman basza oddalając się od Ruszczuka, chciał zbadać obronność tej twierdzy i dla tego przedsięwziął inspekcyę, która trwała trzy dni. W tej chwili silne oddziały tureckie zajmują jeszcze Kadiköj i Solenik, broniąc przystępu pod Ruszczuk.

Korespondent *Pol. Corr.* donosi pod d. 9 października z Adryanopola, iż od początku tego miesiąca przechodziły z Konstantynopola przez Adryanopol następujące posiłki przeznaczone dla armii Osmana baszy: 10 batalionów wojsk regularnych, 500 zejbeków, 600 jazdy i 26 dział, nadto kilka transportów z żywnością i amunicyą, (o które Osman basza prosił w ostatnim czasie w drodze telegraficznej, co dowodzi, iż mimo transportów przybyłych dnia 22 przeszłego miesiąca zawsze jeszcze zbywa mu na amunicyi i żywności). Nadto, pisze wspomniany korespondent dalej, przybyło tu w tym samym celu z Dedeagaczu 8 batalionów mustehafizów i 1300 zejbeków. Jutro ma tu przybyć 4000 żołnierzy tunezyjskich i 700 czerkiesów maszerujących do Tatar-Bazardżyku. Wiadomość, jakoby w Plewnie znajdowało się 15.000 rannych tureckich, jest podług zapewnienia lekarzy przybyłych tu ztamtąd przesadzona, gdyż liczba po największej części ciężko rannych, ma wynosić tylko 4—5000 ludzi. Ranni w ostatnich walkach pod Plewną żołnierze, zostali w większej części przewiezieni do Sofii i Tatar- Bazardżyku.

Wczorajsze doniesienie korespondenta *Daily News* z głównej kwatery rossyjskiej, jakoby Kars układał się już z Rossyanami o warunki kapitulacyi, należy do rzędu pogłosek, którym trudno dać wiarę. Jeszcze Rossyanie nie osaczyli nawet tej fortecy, jeszcze park oblężniczy nie stanął na miescu, a garnizon miałby już oświadczać gotowość do poddania się! Forteca Kars ma tak świetne tradycye, że czegoś podobnego przypuszczać nawet nie można.

Według telegramu *Standarda* z Tyflisu armia Mukhtara baszy w ostatniej bitwie składała się 66 batalionów piechoty, 80 dział i 6000 jazdy po większej części nieregularnej. Rossyanie wzięli do niewoli 32 bataliony piechoty, 4 brygady artylleryi; nadto zdobyli 2.000 koni. Między zabitymi znajduje się syn Szamyla Mehemet Ghazi bej i generał kawalleryi Mussa basza. Strata Turków w tej bitwie wynosi ogółem 16.000 ludzi. W obozie tureckim na Aladżadaghu zabrano 36 dział, kilka tysięcy namiotów i wielkie zapasy amunicyi i żywności.

Ismaił Kurd basza, który w wskutek klęski Mukhtara baszy cofnął się z terytoryum rossyjskiego, zająć ma pozycyę pod Hassan Kaleh na wschód od Erzerum. Korpus jego liczy 24.000 piechoty, 6.000 jazdy i 6 bateryj, ale znaczna część wojska składa się z Kurdów, na których po klęsce spuszczać sie nie można.

Wały Erzerum uzbrojone są 112 działami, między któremi jest tylko 18 dział Kruppa.

OSTATNIA POCZTA

W niedzielę 21 b. m. otwarty został sejm pruski mową tronową, którą z polecenia króla odczytał min. skarbu Camphausen. Mowa tronowa nazywa rezultat finansowy z r. 1876 nadzwyczaj pomyślnym; natomiast w bieżącym roku skarbowym wbrew oczekiwaniom przy układaniu budżetu podwyższoną znacznie została dopłata matrykularna na rzecz cesarstwa; następnie niektóre gałęzie wpływów zostały wtyle poza normalnemi przychodami, a z drugiej strony wykazały się znowu potrzeby, mianowicie dla poparcia koniecznych budowli publicznych, na co znacznych potrzeba funduszów. W obecnych czasach, gdy handel w wielu stronach upada, zwiększona działalność w zakresie budowy kolei żelaznych powinna przynieść szczególną pomoc; z tego powodu powiększenie środków przez nadzwyczajne kredyta jest nieodzownem. Kredyt dodatkowy na rok bieżący będzie przedłożony sejmowi w budżecie przyszłorocznym wraz z wnioskiem pożyczki. Ażeby przedewszystkiem w pięciu prowincyach uzupełnić reformę administracyjną, wypada zaprowadzić w nich nową ordynacyę miejską, iżby zarządy miast pod względem nadzoru państwa i sądownictwa administracyjnego mogły wejść w system samorządu, dotąd tylko dla gmin wiejskich obowiązującego. Zapowiada dalej mowa tronowa ordynacyę drogową, ustawę polową i leśną, uporządkowanie poboru podatków gminnych, ustawę zaprowadzającą ordynacyę sądową, ustawę o kształceniu wyższych urzędników administracyjnych. Mowa tronowa nadmienia o oznakach wierności i przywiązania wszystkich warstw ludności okazanych podczas podróży cesarza po wielu prowincyach i wyraża podziękowanie cesarza. Jest to nowy dowód ścisłych związków między monarchą i ludem i wzmacnia pewność, że powiedzie się rządowi w wspólności pełnej zaufania z reprezentacyą kraju pokonać liczne trudności obecnych czasów na trwałą korzyść narodu.

Memorial diplomatique potwierdza, że bardzo żywe rokowania rozpoczęte zostały ze strony angielskiej o zawieszenie broni. Derby przybył we środę do Londynu, gdzie naradzał się w tej sprawie z kilkoma posłami zagranicznymi, którzy już są w Londynie. Hr. Münster ma przybyć w poniedziałek.

Dalej donosi ten dziennik: Derby i Beaconsfield zgadzają się ze sobą co do warunków pośrednictwa, Austrya zaś gotową jest popierać usiłowania zmierzające do wstrzymania działań wojennych. Jedyną trudnością w zawarciu pokoju jest warunek tyczący się administracyi okręgów chrześcijańskich, którą car chce mieć wyjętą z pod zarządu Turcyi, czemu Porta sprzeciwia się.

Natomiast *Advertiser* wszelkie pogłoski o inicyatywie angielskiej w medyacyi pokojowej nazywa bezzasadnemi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 22 października. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna podaje 21 b. m. następujące szczegóły walki o redutę pod Plewną: Dnia 19 b. m. po południu cztery rumuńskie bataliony musiały z powodu gwałtowniejszego ognia karabinowego odstąpić od ataku na czwartą paralelę reduty i cofnąć się. Wieczorem czwarta dywizya rumuńska wznowiła atak. Trzy bataliony rumuńskie skoczyły do rowów i trzymały się tam całą godzinę usiłując daremnie zdobyć redutę. Ztąd powstała wiadomość, że redutę już wzięto. Wreszcie cofnęli się Rumuni ze stratą 2 oficerów i 200 żołnieży w zabitych a 20 oficerów i 707 żołnieży w rannych. Rezerwy tureckie ostrzeliwane były przez rumuńskie baterje z boku i z tyłu. Z tego powodu także i nieprzyjaciel ponieść musiał wielkie straty.

Konstantynopol, 22 października. Dzienniki tureckie donoszą, że kilka batalionów, którym powiodło się umknąć z Aladżaghu miało się już połączyć z Mukhtarem baszą.

Główna kwatera Sulejmana baszy przeniesiona do Rasgradu.

Wiedeń, 23 października. *(Tel. pryw.)* Klęska rumuńska daje powód do rozmaitych uwag nad zachowaniem się Rossyan wobec swych sprzymierzeńców. *Fremdenblatt* mniema, że „Serbia nie uczuje obecnie wielkiej chętki do wmieszania się w akcyę wojenną po stronie Rossyi; widziała bowiem, jak wzmocnione legiony Cara wziąwszy broń do nogi przypatrywały się spokojnie, jak Osman basza massakrował ich rumuńskich sprzymierzeńców. Było to widowisko godne zdumienia całego świata“.

Fremdenblatt mniema, że wizyta Crispiego u hr. Andrassego była tylko pospolitym aktem kurtoazyi.

Do *Neue freie Presse* donoszą z Stambułu, że w ostatnich dniach odeszły znaczne posiłki do armii Osmana baszy w Plewnie. Obiega pogłoska, że Mehmet Ali objąć ma dowództwo wojsk w Sofii.

Wiedeń, 23 października. *(Tel. pryw.)* Dzisiejszy *Tagblatt* ogłasza pismo ks. Gorczakowa do posła rossyjskiego w Berlinie, wystosowane z powodu pogłosek o rokowaniach pokojowych, W piśmie tem mówi Gorczakow: „Rossya dopiero wtedy wypowiedziała wojnę, gdy już wszystkie usiłowania jej samej i sprzymierzonych z nią państw okazały się płonnemi. Miecz nie wróci teraz do pochwy, dopóki położenie chrześcian w Bułgaryi, Bośnii i Hercegowinie nie dozna takiego polepszenia, któreby uczyniło niemożliwym dotychczasowy stan anormalny tych krajów. Zmora, która cięży na całej Europie, musi być radykalnie usunięta — i taki tylko rezultat usprawiedliwić może wszelkie ofiary, poniesione przez Rossyę.“

Petersburg, 23 października. *Gołos* donosi z Kurykdara pod dniem 21 b. m. Rossyjskie wojska chwytają codziennie rozbitków armii Mukhtara baszy. Liczba jeńców tureckich wynosi dotąd 280 oficerów i 7.000 żołnierzy. Nadto zabrano razem 42 dział. Rossyjska kwatera główna znajduje się obecnie w Tikma. Rossyanie stracili w walce z dnia 15 b. m. 56 oficerów i 1.366 żołnierzy w rannych i zabitych. Ismail basza cofa się, ścigany przez Tergukasowa.

Konstantynopol, 22 października. Urzędowy dziennik zaprzecza, jakoby 32 batalionów (z których każdy liczył tylko 300 ludzi) osaczonych pod Aladżadag, poddało się Rossyanom. Batalionom tym powiodło się przebić przez rossyjską linię i uciec. Tylko trzy bataljony i kilka dział dostało się do rąk rossyjskich. Reszta rozprószyła się po okolicy i usiłuje połączyć się z Mukhtarem baszą, który wkrótce otrzyma wielkie posiłki i będzie zdolnym do odwetu.

Depesza z Razgradu donosi: W niedzielę uderzyli Rossyanie na dywizyę Assafa baszy pod Jowan-Czyflik, ale po dwugodzinnej walce zostali zwycięsko odparci.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Przyjechali do Lwowa
dnia 23 października 1877.

Hotel Angielski.

Pp. S. Dworski z Przemyśla. F. Rott z Sarnik. J. Glanz Bolechowa. F. Jasiński z Olszanicy. W. Wiśniewski z Wiśniowczyk.

Hotel George'a.

Pp. A. br. Heydel z Romanówki. I. Kalmus z Berlina. Dr. Koźmiński z Tarnopola. Dr. H. Max z Tarnopola. A. Czaykowski z Dusanowa. W. Canano z Multan. R. Morawski ze Sarnik.

Hotel Langa.

Pp. R. Knauscher z Wrocławia. J. Schmall z Berna. J. Schreiber z Wiednia. K. Glötzl z Wiednia. M. Quittner z Wiednia. W. Serwatius z Westfalii. A. Genser z Friedland.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Dobrowolski z Chodorowa. M. Skolimowski z Żółkwi. L. Kiżański ze Złoczowa.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 22 i 23 października 1877.

Pp. A. Wurmb do Krakowa. A. Jasienicki do Dubiecka. J. Bocheński do Tarnówki. O. Horodyski do Kociubiniec. Z. Jaroszyński do Błudnik. L. Rychlicki do Krakowa H. Telichowski do Brodów. M. Wolosewicz do Brodów.

P. Roedler do Czerniowiec. Stummer do Krakowa.

O. hr. Wickenburg do Wiednia. F. Czerniakowski do Klimkowiec. A. Kakowski do Stawki. H. Treter do Laszek.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny). o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny): o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy): o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 23 października 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740 66 mm. Psychrometr suchy 3·0°C. Psychrometr wilgotny 2·4°C. Prężność pary 5·1·mm. Wilgoć 93% Zachmurzenie 3. Wiatr Sl. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza +2·4°R.

Barometr opada.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 22 października 1877.

	płacą (walutą austr.) zł. ct.	żądają (walutą austr.) zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Karl Ludw. po 200 zł. m. k.	245 50	248 —
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	120 50	123 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	241 50	244 50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
2. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 —	85 75
„ „ „ 4% „	78 25	79 25
„ „ „ 5% okresowe	85 —	85 75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89 50	90 40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93 50	94 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90 25	91 30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% m. k.	85 10	86 10
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89 50	91 50
5. Losy Miasta Krakowa	14 25	15 50
„ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 63
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperyał	9 60	9 80
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 90
„ „ papierowy	1 17	1 19½
100 marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 75	105 75
Kupony w srebrze	103 50	105 50

(bez kuponu; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 18 października 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.25	64.40
luty-sierpień	64.25	64.40
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	66.70	66.85
kwiecień-październik	66.70	66.85
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 0%	314.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.50	107.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	110.	110.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.—	119.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	133.75	134.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.—	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	133.—	134.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.25	99.75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.55	74.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.50	82.50
Galicyi	85.—	85 75
Niższej Austryi	104.50	— —
Siedmiogrodu	74.—	74.50
Węgier	77.—	77.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	96.75	97.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	211.75	212.-
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	755.—	765.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	831.—	833.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	341.—	343.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	173.—	174. -
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—
Półn. kolei po 1000 zł.	1935.—	1940 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	246 25	246.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121 50	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	266.75	267.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	70.75	71.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	101.50	102.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78.50
„ „ 5%	85.—	85 50
„ po 6% tach zwrotne	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.—	89.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	—.—
„ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.60	91.—
po 5%	100.—	100.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.50	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. es.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.75	100.25
„ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ II. emisyi	98.25	—.—
„ „ „ III.	96 50	97.—
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.60	75.90
z r. 1867	74.50	75.—
z r. 1868	67.50	67 75
z r. 1872	62 75	63 25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	65.50	66.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	161 —	161.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.50	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.25	31.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.25	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n.	57.70	57.90
Berlin za 100 mark w. n. p.	57.70	57.90
Frankfurt za 100 mark p.	57.70	57.90
Hamburg za 100 mark w. p. n.	57 70	57.90
Londyn za 10 ft. szt.	118.60	118. 0
Paryż za 100 fr.	47.25	47.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.68.—	5.0 .—
„ pełnej wagi	5.68.—	5.0 .—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.50.—	9.51.—
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.30	104.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
22 października 1877.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	20
„ „ w srebrze	66	80
Renta w złocie	74	50
Losy pożyczki z roku 1860	110	—
Akcye banku wiedeńskiego	840	—
„ kredytowego	213	75
Londyn	118	10
Srebro	104	90
Napoleondor	9	47½
Dukat cesarski men.	5	65½
100 marek niemieckich	58	35

Dziennik Urzędowy.

(5703 1—2) Zl. 7223.

Auszugsweise Kundmachung.

Das k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtiget den Bedarf der zur Bekleidung und Ausrüstung des Soldaten gehörenden, der allgemeinen Concurrenz vorbehaltenen Gegenstände und sonstigen Erforderniße für das Jahr 1878 im Wege der Privat Industrie (Consortien) zu beschaffen.

Es wird zur Beteiligung an diesem Unternehmen hiemit öffentlich aufgefordert, und beigefügt, daß die vollinhaltliche Kundmachung sammt dem Verzeichniße jener Artikel, deren kontraktmässigen Lieferung offerirt werden kann, in der Lemberger Zeitung (Gazeta Lwowska) und in der Czernowitzer Zeitung allgemein verlautbart wurde.

Der bezügliche Vertrags-Entwurf liegt bei der k. k. Militär Intendanz in Lemberg bei sämmtlichen Handels und Gewerbekammern, dann bei den k. k. Monturs-Verwaltungs-Anstalten zur Einsicht auf.

Die schriftlichen Offerte, dann die abgesondert beizubringenden Beweis-Dokumente über das erlegte Vadium haben unmittelbar und längstens bis zwanzigsten November 1877 Zwölf Uhr Mittags beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium im Einreichungs-Protokolle einzutreffen. Später einlangende Offerte können nicht berücksichtiget werden.

K. k. Militär Intendanz.

Lemberg, am 16 October 1877.

(5810 1—3) **Vorladung.**

Zl. 11965. Nachdem am 22. 25. und 26 Februar dann 4 März 1877 beim k. k. Postamte in Jaroslau vier Stück angeblich von Guggenheimer v. Wegmann in Hanau an J. Hirschmann in Jaroslau ohne Angabe der Inhaltes und Werthes versendete rekomandirte Briefe im Gewichte von speo. 199, 205, 150 und 218 Gramm beanständet, beim k. k. Hauptzollamte in Przemyśl eröffnet, und darin zwei goldene damenuhrketten im Gewichte von 152 Gramm, 2 dergleichen Ketten im Gewichte 147 Gramm, 6 Stück goldene Medaillons im Gewichte von 95 Gramm und 2 goldene Damenurketten im Gewichte von 174 Gramm sämmtlich ausländische unverzollte, die Medaillons punzirte alle 6 Ketten aber mit verfälschten Punzen versehene Waaren vorgefunden wurden, so wird Jedermann, der einen Anspruch auf die obigen Waaren geltend machen zu können glaubt, aufgefordert, binnen 90 Tagen, vom Tage der Kundmachnng der gegenwärtigen Vorladung angerechnet, in der Amtskanzlei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Przemyśl zu erscheinen, widrigens, wenn dieses unterbleiben sollte, mit der angehaltenen Sache den Gesetzen gemäß verfahren werden wird.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction.

Przemyśl, am 15 Oktober 1877.

(5814 1—3) **Konkurs.**

L. 8587. Celem obsadzenie posady rewidenta, a ewentualnie oficyała i asystenta rachunkowego przy c. k. Namiestnictwie w randze IX, a względnie X, XI klasy, rozpisuje się konkurs do 20 listopada b. r.

Ubiegający się winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi wnieść w terminie powyższym w drodze właściwej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 20 października 1877

(5809) **Ogłoszenie.**

L. 6327. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie zawiadamia iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Widaczów.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 27 października 1877, w którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzić będzie.

Tyczyn 20 października 1877.

(5815 1—3) **Edykt.**

L. 48236. W skutek wezwania świetnego c. k. sądu powiatowego miej. deleg. sek. I. we Lwowie z dnia 28 marca 1877 l. 13316 podajemy do publicznej wiadomości, że w sprawie Jana Kozimora przeciw masie leżącej Józefa Krebs i Tekli Krebs o zapłacenie sumy 400 zł. m. k. 420 zł. a. w. celem zaspokojenia wywalczonej sumy 420 zł. a. w. z odsetkami po 4% od dnia 25 sierpnia 1862 liczyć się mającemi, tudzież przyznanych już kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwotach 8 zł. 50 ct. i 6 zł. 23 ct. w. a. i kosztów licytacyjnych w ilości 34 zł. 42 ct. sprzedane będą w drodze przymusowej licytacyi oszacowane już części realności pod l. 454¾ we Lwowie położonej, a wedle Dom. 142 p. 61 n. 6 haer. dotychczas na imię małżonków Józefa i Tekli Krebsów zapisane, pod następnemi lżejszemi warunkami:

1) Przedmiotem sprzedaży są części realności pod l. 454¾ we Lwowie, w pozycyi Dom 142 p. 61 n. 6 haer. opisane, składające się z następujących części, jakoto: dwóch izb, które niegdyś Juzef Haftler zamieszkiwał, z tych jedna o jednem oknie na dziedziniec ku połódniowi wraz z sienią czyli kurytarzem wraz z ścianą środkową oddzielającą to pomieszkanie od ubikacyj Chaima Sonntag, wraz z fundamentami, dachem nad temi dwoma pokojami, wraz z wchodem i przynależnościami, wraz z gruntem frontowym pod l. 454¾, na którym te ubikacye się znajdują, a który w kierunku od okna począwszy 8½ łokci szerokości mierzy, wraz z dziedzińcem niezabudowanym ku stronie południowej domu tego się ciągnącym, w rozległości 18 łokci szerokości, wraz z prawem służebnictwa, sprowadzania ścieków przez część dziedzińca do sąsiada Sonntaga należącego. które to części fizyczne są wydzielone.

2) Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tej części realności pod l. 454¾ w samie 2139 zł. 20 ct. w. a.

3) W celu przedsięwzięcia tej licytacyi ustanawia się termin na dzień 13 listopada 1877 o godzinie 10 przed południem, w senacie I. tutejszego sądu, przy którym to terminie części realności licytować się mające za jakąkolwiek cenę najwyżej ofiarującemu sprzedane będą.

4) Każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 100 zł. Wadyum to może być złożone bądź w gotówce. bądź w książeczkach galicyjs. kasy oszczędności, lub też w obligacyach indemnizacyjnych, listach zastawnych austr. Banku narodowego. galic. Towarzystwa kredyt. ziem., gal. Banku hipotecznego lub galic. Banku włościańskiego. które to papiery wartościowe przyjęte będą w wartości wedle kursu notowanego w „Gazecie Lwowskiej" z dnia licytacyę poprzedzającego.

Wadyum to będzie licytującym po ukończeniu licytacyi zwrócone, oprócz wadyum najwięcej ofiarującego nabywcy, gdyż takowe zostanie zatrzymane i może być przez niego w cenę kupna wliczone, o ile takowe będzie w gotówce złożone.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 28 września 1877.

(5751) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5 October 1877, Zl. 25971, zu Recht erkannt.

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Spolecnost a civilisace" in der Zeitschrift „Volnost" Nr. 14 vom 1 October 1877 begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe; die in derselben Nummer in der Rubrik „Politicke kukatko" abgedruckten Artikel „Vzdelanost ohrazuje koslaveni" „Soudy a pokuty v Uhroch", „Soudy a pokuty u nas" „co se dovoluje" — „co se nedovoluje," „A to je rovnopravnost" und „Nestejn stesti" — begründen je in ihrem Zusammenhange den Thatbestand des im § 300 S. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(5752) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 2 der Zeitschrift „Der Socialist" vom 11 October 1877 unter der Titel: „Wochenschau" enthaltenen Feuilleton-Artikels nach seinem ganzen Umfange das Vergehen nach § 302 St. G., und in den Stellen von „Muß nicht in dem" bis „verdankt dies der Gesellschaft" und von „Wird damit" bis „menschliches Dasein" das Vergehen nach § 305 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 13 October 1877.

Schwaiger m. p. Thallinger m. p.

(5699 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31474. Celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe, uczęszcza do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących.

Pierwszeństwo mają obodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego, dziada ś. p. fundatorki z linii prostej po mieczu i po kądzieli, po tych następują potomkowie szlachty galicyjskiej, których szlacheckie pochodzenie udowodnione jest prawnie na podstawie posiadania dóbr ziemskich, za czasów królów polskich, lub też na podstawie dyplomów tychże królów. Wreszcie otrzymać mogą stypendya powyższe potomkowie rodzin wyniesionych do stanu szlacheckiego przez Jego ces. i król. Apostolską Mość cesarza austryackiego, lub też obdarzonych indygienatem Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Z terny ułożonej przez c. k. Namiestnictwo, wybiera kandydata Wna Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska.

Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody szlacheckiego pochodzenia a względnie dowody pokrewieństwa z fundatorką.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodom. i Wielkiego ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 30 września 1877.

(5691 2—3) **Edykt.**

L. 25406. Ces. król. sąd zawiadamia niniejszym edyktem p. Fryderyka Gerstenberga, a względnie jego niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, że przeciw nim wniesionym został pod dniem 18 września 1877. do l. 25406. przez dr. Wiktora Ambrożego 2 im. Włyńskiego pozew o uznanie za zgasłe i wyekstabulowanie prawa łamania kamienia, kopania gipsu i glinki ogniotrwałej ze stanu biernego części dóbr Radwanowic zwanych Makowszczyzna, Jordanowszczyzna i Gatka zwanych.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Fryderyka Gerstenberga a względnie tegoż spadkobierców lub prawonabywców nie jest wiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo powoda tutejszego adw. Stycznia kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w przeciągu dni 30 albo sam wniósł pisemną obronę, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 21 września 1877.

(5777 2—3) **Konkurs** L. 20205.

1) na trzy posady asystentów pocztowych w okręgu c. k. galicyjskiej Dyrekcyi poczt z poborami XI klasy rangi z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 400 zł.

2) na posadę c. k. poczmistrza w Bełzcu w powiecie Cieszanowskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.: pobory: płaca 200 zł., ryczałt kancelaryjny 60 zł. rocznie i systemizowane należytości jezdne za przewożenie karyolki do Tomaszowa i osobowej poczty do Cieszanowa z obowiązkiem utrzymywania siedmiu do służby pocztowej przydatnych koni, jednego krytego i jednego otwartego powozu, dwóch ordynarnych wozów i dwóch torb sztafetowych.

Podania wnosić należy o trzy pierwsze posady w przeciągu 4 o ostatnią posadę zaś w przeciągu trzech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie: do podań o posadę c. k. poczmistrza w Bełzcu ma być dołączona deklaracya zaopatrzona podpisami dwóch świadków, że ubiegający się o tę posadę przyjmuje na się obowiązek pełnienia służby telegraficznej za roczną płacą 120 zł. i poborem zwykłych należytości za doręczanie depesz.

Lwów dnia 18 października 1877.

(5690 2—3) **Edykt.**

L. 24275. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem, że na prośbę Mieczysława Michniewicza z dnia 7go września 1877 l. 24275 celem zaspokojenia należącej od Maryi Hollmannowej sumy 750 zł. w. a. z pn. rezolucye tutejszego c. k. sądu krajowego z dnia 29 września 1877 l. 24275 licytacya ruchomości zajętych dozwoloną została.

Gdy miejsce pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 24 maja 1877 prawo zastawu na ruchomościach w sprawie Mieczysława Michniewicza przeciw Maryi Hollmann pto 750 zł. w. a. z pn. zajętych nabyli lub którzyby rezolucya licytacyę dozwalająca w prawnym terminie doręczoną być nie mogła, jest niewiadome, przeto c. k. sąd w celu zastępowania tychże wierzycieli na ich koszt i niebezpieczeństwo adw. Mochnackiego kuratorem celem przestrzegania ich praw ustanowił.

Kraków 29 września 1877.

(5696 2—3) **Edykt.**

L. 3468. Na zaspokojenie pretensyi 24 zł. w sprawie egzekucyjnej Hersza Granera przeciw Stefanowi Gordziyczukowi, odbędzie się publiczna sprzedaż realności Stefana Gordziyczuka w Pniowiu pod l. k. 186 położonej, ciała tabularnego nie mającej, dnia 19 listopada, 17 grudnia 1877 i 17 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 200 zł., wadyum 20 zł. Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.
Nadwórna 19 września 1877.

(5692 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14439. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że celem uzyskania sumy 25 zł. z pn. na rzecz Hersza Goligera odbędzie się w dniach 16 listopada, 14 grudnia 1877 i 25 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya 1/3 części chałupy i 1/2 ogrodu pod l. 1222 w Tarnopolu położonej a do dłużnika Jana Ostapiuka niepodzielnie należąca. Cena szacunkowa wynosi 125 zł w. a. zaś wadyum 15 zł. w. a. O dalszych warunkach można się dowiedzieć w t. s. registraturze lub przy terminie licytacyjnym.

Tarnopol dnia 30 Września 1877.

(5758 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6269. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Pfeffera w kwocie 50 zł. z pn. przedsięwzięte przymusową sprzedaż realności pod l. k. 22 w Kurzynie wielkiej do Michała Ruszanika należącej, w dniu 19 listopada 1877, w dniu 7 stycznia 1878, i w dniu 5 lutego 1878, zawsze o godzinie 10 z rana.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 130 zł. po niżej której takowa dopiero przy trzecim terminie sprzedaną będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 13 zł.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturse sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Ulanów dnia 20 września 1877.

(5794 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 43247. Wcelu nadania opróżnionego stypendyum z funduszu Piotra Więcławskiego w rocznej kwocie 150 zlr. w. a. dla uczniów szkoły agronomicznej w Dublanach lub innych podobnych zakładów gospodarczych, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca grudnia 1877.

O to stypendyum mogą się ubiegać tylko uczniowie polskiej narodowości i obrządku rzym. kat. urodzeni w Galicyi. Podania zaopatrzone metryką urodzenia, świadectwami szkolnemi i świadectwem óbustwa należycie uwierzytelnionemi mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego za pośrednictwem przełożonej dyrekcyi szkolnej i c. k. Namiestnictwa do kuratoryi fundacyi stypendyjnej Piotra Więcławskiego.

Z c. k. Namiestnictwa 1877.
Lwów dnia 10 października 1877.

(5772 2—3) **Edykt.**

L. 3283. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu na podstawie prawomocnego nakazu płatniczego tusądowego z dnia 10 sierpnia 1872, l. 5044 rozpisuje celem ściągnięcia resztującej kwoty 130 zł. 11 ct. w. a. wraz z procentami 12% od dnia 13 października 1871, aż do rzeczywistej spłaty bieżącemi tudzież dalszym procentem zwłoki 3% od kwoty w należytym czasie niezapłaconej i kosztami sądowemi w kwocie 7 zł. 67 ct. w. a. oraz już przyznanemi w kwocie 6 zł. 11 ct. w. a. publiczną licytacyę realności pod nr. k. 63 rept. 49 w Kadobnie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, własność Michała Iwanów na rzecz c. k. uprz. zakładu kred. włościańskiego, mającą się odbyć w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 6 listopada 21 listopada i 5 grudnia 1877, każdym razem o 9 godzinie przed południem, z tem że realność ta do której zabudowanie gospodarcze z gruntami objętości 10 morgów 959 2/6 kwadr. sążni należą na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 400 zł. lub wyżej takowej, na 3 terminie także i niżej ceny tej jednakże nie niżej jak za 300 zł. w. a. sprzedaną będzie.

O czem się chęć kupienia mających z tem uwiadamia, że akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Kałusz 30 czerwca 1877.

(5760 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 16529. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało kupieckie postępowanie konkursowe do majątku Mindli Landau właścicielki handlu rozmaitemi towarami w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się jakoteż do nieruchmego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, D. PP. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sąd. w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Foryst w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 26 października 1877, o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 10 stycznia 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 8 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielem służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów dnia 13 października 1877.

(5767 2—3) **Edykt.**

L. 24384. C. k. sąd deleg. miejski w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Hirscha Dawida Gleitzmanna, że przeciw niemu Mojżesz Blede o zapłacenie kwoty 47 zł. wniósł pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin do rozprawy drobiazgowej na 29 października 1877, godzinę 9 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Hirscha Dawida Gleitzmanna nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego Hirscha Dawida Gleitzmanna na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. dr. Goldmanna kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w zwyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków 13 października 1877.

(5798 2—3) **Edykt.**

L. 10635. Tarnopolski sąd miej. del. uznał Maxyma Rożnka z Kobyli za marnotrawcę, kuratorem Mikocher Jasinowski.

Tarnopol, 31 sierpnia 1877.

(5695 2—3) **Edykt.**

L. 1537. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Marcina Urbana z Cmolasu że z powodu wniesionego przeciw niemu przez Dyrekcyę zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pozwu egzekucyjnego o 140 złr. 64 ct. z pn., Michał Gul kuratorem dla niego ustanowionym został.

Wzywa się Marcina Urbana aby swoje miejsce pobytu doniósł albo pełnomocnika ustanowił, lub kuratorowi do zastępowania go w niniejszej sprawie należytą dał informacyę,

Kolbuszowa 4 czerwca 1877.

(5693 2—3) **Edykt.**

L. 10175. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż w r. 1863 zmarł w Tarnowie pod l. 265 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Bolesław Chrząstowski.

Gdy sądowi miejsce pobytu współspadkobiercy Emila Chrząstowskiego jest niewiadome, wzywa go, by w przeciągu jednego roku zgłosił się, w tymże sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzonym zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Dr. Ludwikiem Pietrzyckim dla niego ustanowionym.

Tarnów dnia 19 lipca 1877.

(5689 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 27540. W skutek propozycyi przez wierzycieli konkursowych Abrahama Spanlanga na terminie dnia 8 października 1877 uczyniony p. adw. Dr. Schönborn we funkcyi zarządcy masy krydalnej zatwierdzonemi temuż jako zastępca p. adw. Kaufmann dodanym zostaje.

Co do publicznej wiadomości się podaje.
Kraków dnia 12 października 1877.

(5773 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3374. C. k. sąd powiatowy w Kałuszu wiadomo czyni, że celem wydobycia sumy 489 złr. 48 ct. w. a. na rzecz c. k. uprz. kredytowego zakładu włościańskiego zarządza publiczną sprzedaż realności pod l. k. 33 sub. rep. 86 w Ugarsthalu położonej dłużnika Filipa Walter własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 5 listopada 1877. 9 listopada 1877 i 4 grudnia 1877 każdym razem o 9 godzinie rano z tem nadmienieniem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach poniżej ceny wywołania 1600 zł. w. a. przy trzecim poniżej 1000 złr. w. a. sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 160 zł. w. a.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kałusz 31 lipca 1877.

(5759 2—3) **Edykt.**

L. 4887. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie niniejszem do powszechnej podaje wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi Dawida Münzera o 12 zł. w. a. przeciw Dmytrowi Seman wywałczonej, publiczna przymusowa sprzedaż realności Nr. 37 w Nowosielicy na terminie dnia 8go listopada 1877 o godzinie 9 przed południem się odbędzie, na którym realność ta także niżej ceny szacunkowej 80 złr. w. a. sprzedaną zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych w tus. expedyturze przeglądnięte być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.
Zabłotów dnia 28 lipca 1877.

(5795 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 631. Niniejszem rozpisuje się konkurs do 15 listopada r. b. celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki technicznej w tutejszej c. k. Szkole politechnicznej.

Do tej posady przywiązane jest wynagrodzenie roczne 600 złr. a. w., a nadaje ją Kolegium Profesorów na dwa lata od dnia mianowania.

Podania o powyższą posadę, wystosowane do Kolegium Profesorów c. k. Szkoły Politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego Rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. szkoły Politechnicznej.
We Lwowie dnia 17 października 1877.

(5638 3—3) **Edykt.**

L. 5499. C. k. sąd powiatowy w Kossowie czyni wiadomo, że Foka Tynkaluk zmarł w Riczce w dniu 28 listopada 1866 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy do spadku tego zmarłego konkuruje Jurko Tynkaluk, z miejsca pobytu jego nie jest znanym, wzywa się go, aby w przeciągu roku od dnia poniżej oznaczonego zgłosił się, inaczej bowiem spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem w osobie Maksyma Tynkaluka dlań ustanowionym pertraktowanym będzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Kossów dnia 16 maja 1877.

(5806 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7572. W sprawie Majera Litwaka przeciw Romanowi Weckow o 600 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 25 października, 22 listopada i 20 grudnia 1877 roku w godzinach 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 138 w Nadziejowie położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1718 zł.
Wadyum 171 zł. 80 ct. w. a.

Resztę warunków można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dolina 10 września 1877.

(5701) **Ogłoszenie.**

L. 45965 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma Jakub Cudek dla handlu wołami i spedytorstwa we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.
Lwów dnia 21 września 1875

(5822 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2826. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie poszukuje przedsiębiorcę na foluszowanie i pranie wyrobów tutejszych z wełny owczej. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić najdalej do 20 listopada b. r. osobiście lub pisemnie do tutejszej dyrekcyi.

Lwów dnia 22 października 1877.

(5808 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4561. W dniach 14 listopada, 19 grudnia 1877 i 22 stycznia 1878, każdym razem przed południem, sprzedawane będą przymusowo realność pod nr. 193 w Rozwadowie i część realności pod nr. 3 w Chaszewicach położone Herszka Neumana własne na zaspokojenie 900 zł. w. a. Mojżesza Hirschfelda.

Cena wywołania wynosi 762 zł. w. a.
Zakład 77 zł. w. a.

Akt oszacowania i warunki wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
Rozwadów dnia 14 sierpnia 1877.

(5768 2—3) **Edykt.**

L. 10075. C. k. sąd miejsko-delegowany powiatowy w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia dłużnej przez Rozalję i Michała Jaworów uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie sumy 150 względnie 147 złr., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 13 listopada 1877, 14 grudnia 1877 i 15 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod l. kons. 17/61 w Kawenczynie.

Cena wywołania 250 złr., zaś wadyum 25 złr.

Bliższe warunki są do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Rzeszów dnia 5 września 1877.

(5779 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2335 C. k. sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem że celem zaspokojenia wywalczonej przez Leibę Margulesa przeciwko Maryannie Garko pretensyi w kwocie 17 złr. 90 ct i 22 złr. 35 ct. w. a. z procentami i kosztami, egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod N. 32 w Karlikowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 15 listopada 13 grudnia 1877 i 12 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano się odbędzie. Cena szacunkowa wynosi 650 złr. w. a. a wadyum 65 zł. w. a.

Resztę warunków protokół zastawniczego opisania i egzekucyjnego oszacowania wolno każdemu w tutej. sąd. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Bukowsko dnia 30 sierpnia 1877.

(5790) 2—3) **Edykt.**

L. 1793. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia iż dnia 25 października 23 listopada i 20 grudnia 1877 zawsze o 9 rano egzekucyjną sprzedaż domu pod l. 649 i 1/4 części gruntu pod N. 178 w Błażowy położonej Franciszka Osolińskiego własnych na rzecz Naftalego Kranclera pto 90 złr. 96 ct. w. a. przedsięwzięto i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedana zostanie.

Cena wywołania 260 złr. wadyum 26 zł.

Akt opisania i oszacowania i resztę warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów dnia 30 marca 1877.

(5787 2—3) **Edykt.**

L. 117. Wcelu zabezpieczenia dostarczenia żywności dla więzni c. k. sądu powiatowego w Kałuszu odbędzie się dnia 2 listopada 1877 o godzinie 10 z rana licytacya na którą chętnych tego przedsiębiorstwa z tem się zawzywa że odnośne warunkiw sądzie przejrzeć można

Kałusz dnia 19 października 1877.

(5775 3—3) **Edykt.**

L. 3164. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie ogłasza że w celu zaspokojenia sumy 210 złr. w. a. z aktu notaryalnego pochodzacej dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 39 w Nowosiołkach Kardynalskich położonej ktora nie jest przedmiotem ksiąg gruntowych a do dłużnika Michała Bendegi należy.

Sprzedaż ta na rzecz Mojżesza Józefa Kurzowa odbędzie się w drodze licytacyi w zabudowaniu tutejszego sądu w trzech terminach, dnia 18 października, dnia 22 listopada i dnia 20 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 zrana, na dwóch pierwszych terminach będzie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania na trzecim nawet i niżej takowej sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1080 złr. wadyum wynosi 108 złr.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli i tych którymby niniejsza uchwała doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Stanisława Krausa w Uhnowie.

Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Uhnów dnia 12 września 1877.

(5792 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 21168. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Krakowie rozpisuje licytacyę na wydzierżawienie poboru podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z 16 czerwca 1877 (Dziennik ustaw państwowych L. 60).

b) od wyszynku wina w niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1878 a warunkowo na rok 1879 i 1880.

Oferty pisemne zaopatrzone w 10% wadyum mogą być wniesione do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie najdalej do dnia, który poprzedza dzień licytacyi, a to do godziny 2 po południu. Warunki licytacyi jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedyńczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie i u nadzorów c. k. Straży skarbowej tegoż powiatu.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Pozycya w Wykazie C.	Cena wywołania od mięsa (złr. w. a.)	Cena wywołania od wina (złr. w. a.)	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie od godziny 9 rano do godziny 1 po południu dnia
1	Biała	2 i 21	700	1678	
2	Kęty	7	3852	386	
3	Milówka	12	1155	—	29 października 1877
4	Slemień	15	260	62	
5	Żywiec	20	3356	—	
6	Bolechowice	22	—	25	
7	Chrzanów z Trzebinią	3	7232	—	
8	Jaworzno	5	2271	—	30 października 1877
9	Krzeszowice	8	3000	—	
10	Alwernia	9	1062	—	
11	Chrzanów miasto	23	—	422	
12	Dobczyce	4	727	—	
13	Gdów	24	—	73	
14	Oświęcim	13	4827	—	31 października 1877
15	Podgórze	14 i 25	15336	826	
16	Skawina	16	1600	—	
17	Siepraw	17	627	—	
18	Andrychów	1	2456	—	
19	Kalwarya	6	990	100	
20	Liszki	10	5918	—	
21	Mogiła i Prądnik czerwony	11	2306	—	2 listopada 1877
22	Wadowice	18	4025	—	
23	Zator	19	1712	—	

Kraków 11 października 1877.

(5757 3—3) **Obwieszczenie.**

5901. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Weinmana w ilości 20 zł. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 149 w Kłyżowie do Michała i Anny Sobiłów należacej w dniu 29 października r. b. 26 listopada r. b. i 17 grudnia r. b., zawsze o godzinie 11 przed południem.

Wartość szacunkowa tej realeości wynosi 225 zł. po niżej której takowa na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 22 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Ulanów dnia 16 września 1877.

(5650 3—3) **Edykt.**

L. 3562. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. przemusowa sprzedaż realności pod nk. 76 subrep. 115 w kniazowskim położony, dłużnika Stefana i masy leżacej Wasyla Kamieńczuka własny, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzewiel. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 26 listopada 1877 dnia 20 grudnia 1877 i dnia 15 stycznia 1878 każdą razą o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zost nie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Reszta warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5652 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3564. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 78 zł. 88 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 31 60 subrep. 120 w Kniażowskim położonej, dłużników Iwasia Katarzyny, Wasyla Tymków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 23 listopada 1877, 20 grudnia 1877, 22 stycznia 1878 każdą razą o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch termich realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5665 3—3) **Edykt.**

L. 9172. Wasyl Widynowski, chałupnik z Russowa, został uznany za marnotrawcę i nadaje mu się Romana Henkuł, rolnika z Russowa za kuratora.

C. k. sąd powiatowy

Śniatyn 12 października 1877.

(5662 3—3) **Edykt.**

L. 5821. C. k. sąd powiatowy w Kętach ogłasza, że w sprawie Wilhelma Schanzera przeciw Janowi i Katarzynie Mikom pto 102 złr. 20 ct. z pn. przymusowa sprzedaż do dłużników Jana i Katarzyny Mików należącej części realności pod nk. 22 w Willamowicach położonej w tutejszym sądzie w dwóch terminach dnia 13 listopada i 11 grudnia 1877 każdą razą o godzinie 10 zrana odbędzie się.

Cena szacunkowa 875 złr., wadyum 87 złr. 50 ct. Termin do ułożenia warunków lżejszych wyznacza się na dzień 8 stycznia 1878 o godz. 10 rano w sądzie. Kuratorem ustanowiono dr. Markla z Kęt.

Kęty 26 września 1877.

(5653 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4324. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 74 z subrep. w Kruhoniwach położonej, dłużnika Oleksy Kozaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 23 listopada 1877, 20 grudnia 1877, 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 złr. w. a. lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów dnia 5 sierpnia 1877.

(5674 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31085. W celu nadania dwóch a względnie trzech stypendyów z zapisu śp. Jana Bazylewicza Towarnickiego, każde o rocznych 200 złr. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla uczniów publicznych szkół średnich i wyższych, a otrzymać je mogą tylko prawdziwie ubodzy uczniowie, którzy wsparcia takiego rzeczywiście potrzebują, a na udzielenie onego tak przez swoje postępy w naukach, jakoteż przez odpowiednie prowadzenie się, niewątpliwie zasługują.

Kandydaci winni wnieść podania swoje, za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej, do Wydziału krajowego, najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wks. Krakowskiego.

We Lwowie 27 września 1877.

(5675 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 31086. Celem nadania stypendyum z fundacyi mieszkańców byłego obwodu Sądeckiego o rocznych 100 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie tylko dla ubogich uczniów szkół publicznych, urodzonych w byłym obwodzie Sądeckim, (z wyjątkiem części, która niegdyś do obwodu Jasielskiego należała).

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego, najpóźniej do 15 listopada 1877 i załączyć metrykę chrztu, na dowód pochodzenia z byłego obwodu sądeckiego, świadectwo ubóstwa, tudzież ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wks. Krakowskiego.

We Lwowie 27 września 1877.

(5673 3—3) **Ogłoszenie konkursu**

L. 31084. Celem nadania stypendyum z fundacyi szlachty byłego obwodu Rzeszowskiego o rocznych 160 zł. w. a. któratо kwota w miarę wzrastających dochodów fundacyi będzie podwyższoną, ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendyum powyższe przeznaczone jest dla ubogiego młodzieńca, pochodzącego ze szlachty b. obwodu Rzeszowskiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe z postępem dobrym, uczęszcza jako uczeń publiczny do gimnazyum lub na uniwersytet. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego a to najpóźniej do 15 listopada rb. i załączyć: metrykę chrztu, dowód pochodzenia ze szlachty b. obwodu Rzeszowskiego, świadectwo ubustwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. Krak.

We Lwowie 27 września 1877.

(5698 3—3) **Obwieszczenie.**

L 7635. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. a względnie 122 zł. 36 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 25 subr. 192/297 w Winnikach położonej. dłużniczkj nieobjętej masy spadkowej po Wasylu Piotrowskim własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 29 października, 26 listopada i 11 grudnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. w. a. lub wyżej tejże. zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Żółkiew dnia 12 sierpnia 1877.

(5667 3—3 **Edykt.**

L. 41788. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni że Schulem Neuwelt o zapłacenie 3000 zł. w. a. z pn. przeciw i Kaźmierzowi Młodeckiemu pod dniem 6 sierpnia b. r. do l. 41788 podanie tabularne wniósł i o egzekucyę prosił, ponieważ miejsce pobytu Kazimierza Młodeckiego nie jest wiadomem, c. k. sąd krajowy do zastępowania na niebezpieczeństwo, koszt i szkodę nieobecnego tutejszego adwokata Klemensiewicza z substytucyą adw. dr. Raresa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 31 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 4714. (5737 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitały 1181 zł. 15 kr. m. k., czyli 1240 zł. $31\frac{1}{2}$ ct. w. a.; 1257 zł. 18 kr. m. k., czyli 1320 zł. $16\frac{1}{2}$ ct. w. a. i 1405 zł. 73 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 2000 zł. m. k.. 2000 zł. m. k. i 1600 zł. w. a. na hipotekę dóbr Koropiec w powiecie złoczowskim położonych, Aleksandra Listowskiego i tegoż dzieci własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi. właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

we Lwowie, dnia 3 października 1877.

Podziękowanie.

We wrześniu b. r, w ciągu panującej w okolicy dyfteryi pomiędzy dziatwą, zachorowało niebezpiecznie na tę straszną chorobę i naszych dwóch synków, właśnie gdy dzień przed tem uległo jej było dziecię rodziny mieszkającej z nami pod jednym dachem.

Przerażony tym wypadkiem śmierci, gdy ordynujący ciż sami lekarze okoliczni i dla naszych dzieci nie wróżyli lepszej przyszłości. a mianowicie młodszemu synkowi 4 letniemu zupełnie już byli odmówili nadziei, a tylko dla przedłużenia życia ofiarował się jeden z nich przeciąć krtań dziecinie; w największej rozpaczy zatelegrafowałem do Lwowa po znanego mi specyalistę wodolekarza doktora Wenantego Piaseckiego (mieszkającego pod l. 8 ul. Ossolińskich), który już 2 razy przed tem wyleczeniem mej żony z ciężkiej choroby po poronieniu i starszego synka z krwawej dysenteryi oddał nam wielkie usługi.

Otóż i tą razą niezawiodło nas nasze zaufanie. Zaraz następnym pociągiem kolejowym przybył tenże nasz wybawiciel śród nocy, i nie tylko nie dopuścił do krwawego rękoczynu. lecz zaraz na wstępie niezłomnym zaufaniem do swej metody leczenia, potrafił i w nas wlać tyle otuchy. iż za jego osobistym przykładem wzięliśmy się szczerze do pracy. z pomocą boską. wspierani potem jeszcze listownemi wskazówkami tego naszego dobrodzieja, dokonaliśmy szczęśliwie dzieło wyratowania dwojga naszych dzieci od grożącej śmierci. za co szlachetnemu lekarzowi składamy nasze serdeczne dzięki staropolskiem

Bóg zapłać! (5817)

Radymno dnia 21 października 1877.

Wacław i Anna Hendrych.

L. 4718. (5738 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitał 3633 zł. 89 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 3800 zł. a. w., na hipotekę folwarku „Na zagumienkach" z dóbr Baczów, w powiecie przemyślańskim położonych, wydzielonego, W. Henryka Rupp własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi. właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 3 października 1877.

L. 4722. (5740 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2513 zł. 83 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2700 zł. w. a. na hypotekę folwarku Studzianiec w Strzeliskach w powiecie Bobreckim położonych, małoletnich Jezierskich własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1876 jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi. właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi. mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych. do kasy Towarzystwa kredytowego ziemi skiego był złożony.

We Lwowie dnia 3 października 1877.

(5820) **Ogłoszenie konkursu.**

Dwa stypendya.

L. 1026. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na dwa stypendya do c. k. akademii rolniczej mianowicie na wydział leśniczy w Wiedniu, każde po 600 zł. w. a. rocznie, tudzież po 80 zł. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendyum winien: 1. Przedłożyć świadectwo z ukończenia szkoły leśnej. lub świadectwo dojrzałości szkoły średniej i wykazać się przynajmniej jednorocznem zatrudnieniem przy gospodarstwie lasowem; pierwszeństwo mieć będą ukończeni uczniowie szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie; 2. dołączyć świadectwo moralności lub polecenie Rady oddziału; 3. zobowiązać się formalnie wobec c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic., że po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lata poświęcać się będzie zawodowi leśnemu w kraju. Stypendyum to udziela się na rok jeden, może jednak być przedłużone. Stypendysta będzie obowiązany po każdym semestrze wykazać się dobrym postępem w naukach i zachowaniem się odpowiednio ustawom akademickim, inaczej dalszy pobór stypendyum wstrzymany będzie. Wypłata stypendyum nastąpi w dziesięciu ratach miesięcznych z góry po zł. 60 z kasy c. k. ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez dziekana sekcyi II c. k. szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe zł. 40 i tyleż przy powrocie. Ponieważ wykłady w języku niemieckim odbywają się, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę znajomości tego języka, tak w mowie jak w piśmie. Podania należycie udokumentowane. należy nadesłać (franco) do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. (Zakład Ossolińskich Isze piętro) we Lwowie **najdalej do końca października b. r.**

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 13 października 1877.

L. 4721. (5739 1—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw. kapitały 65916 zł. 34 ct. i 27221 zł. 56 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 70.800 zł. w, a., 27.500 zł. w. a. na hipotekę dóbr Kowalówka w powiecie Buczackim położonych, JW. Romualda hr. Ponińskiego i małoletnich dzieci ś. p. Jana hr. Ponińskiego własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z d. 1 lipca 1876 jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi. właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe, pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 3 października 1877.

(5705 1—3) **ЗАВОЗВАНЕ.**

Выдѣлъ общ. „Академическій кружокъ" завзываетъ до отдачи долга, поднесеного изъ касы общества, слѣдующихъ господиновъ:

1) Михаила Назара; 2) Романа Стекельского; 3) Василія Фальковичука; 4) Евтеѣя Стеблецкого; 5) Максима Поланского; 6) Еміліа Кордасевича; 7) Иларіа Гулку; 8) Алексеѣ Соловицкого: 9) Изидора Кисилевского; 10) Андреѣ Калика; 11) Симеона Чмолу; 12) Іосифа Гумецкого; 13) Ивана Стрынецкого; 14) Стефана Лицишина; 15) Іосифа Ланиского; 16) Ивана Армиовича; 17) Ивана Погоревкого; 18) Михаила Вадилевича; 19) Клима Охримовича; 20) Симеона Барановского; 21) Петра Кульчицкого; 22) Симеона Грыцака; 23) Аполинара Филиповского; 24) Климентія Топольницкого; 25) Ивана Глиньского; 26) Атаназія Скобельского; 27) Ивана Данилюка; 28) Корнилія Проскурницкого; 29) Николаѣ Дольницкого; 30) Михаила Павлика; 31) Ивана Франка; 32) Корытовского; 33) Корнилія Гумецкого; 34) Антона Дольницкого; 35) Владиміра Л. Левицкого и 36) Михаила Даниловича.

Отъ Выдѣла „Академического Кружка."

Во Львовѣ дна 4 (16) Октабря 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.